Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 244 (944) ROK IV — WARSZAWA — NIEDZIELA 2 WRZEŚNIA 1951 R. — WYDANIE A B — CENA 15 gr

Święto Narodowe Vietnamu

Sześć lat temu, na Półwyspie Indochińskim w południowo-wschodniej Azji powstało wolne państwo, wyzwolone z pęt imperialistycznej przemocy, rządzone przez lud. Pod wodzą wielkiego patrioty i rewolucjonisty vietnamskiego Ho Szi-mina powstała Demokratyczna Republika Vietnamu. Naród odniósł zwycięstwo w długoletniej, uporczywej walce, którą prowadził przeciw kolonialnym zaborcom francuskim i japońskim, przeciw feudalnym pełnomocnikom obcych imperialistów. Przed uciskanym wieloletnią niewolą narodem vietnamskim otworzyły się szeroko wrota jasnej, szczęśliwej przyszłości, zapoczątkowanej politycznymi, społecznymi i gospodarczymi reformami.

Francuscy kolonizatorzy, bez walki oddali Indochiny w ręce japońskich najeźdźców. Ale kiedy naród vietnamski przepędził Japończyków z kraju, nie chcieli pogodzić się z utratą zysków, jakie wyciskali z jego niewolniczej pracy; waszyngtońscy podżegacze wojenni z kolei nie chcieli pogodzić się z utratą kraju, przeznaczonego przez nich na bazę agresji w południowej Azji. Prowodyrzy międzynarodowego imperializmu za wszelką cenę usiłowali nie dopuścić do tego, aby jeszcze jeden kraj azjatycki uzyskał wolność i stał się rezerwą światowych sił antyimperialistycznych.

Imperialiści rozpętali przeciw Vietnamowi barbarzyńską, ohydną wojnę. Z pomocą kolonizatorom francuskim pośpieszył natychmiast rząd brytyjski, posyłając wojska dla ujarzmienia narodu vietnamskiego. Następnie — szczególnie po ciężkim ciosie, jakim było dla Waszyngtonu zwycięstwo Ludowych Chin — kierownictwo agresją objął bezpośrednio rząd amerykański. W interesie monopolistów z Wall Street, francuskie wojska kolonialne oraz oddziały rozmaitych szumowin faszystowskich od zbrodniarzy hitlerowskich aż po wyrzutki andersowskie, palą i mordują, obracają w zgliszcza wsie vietnamskie, pastwią się nad cywilną ludnością.

We wrześniu 1945 r. dowódca francuskiej armii kolonialnej Leclerc zapowiedział, że cały Vietnam zostanie zdobyty w ciągu 3 miesięcy. Od tego czasu agresorzy zdążyli stracić w Vietnamie ponad 150 tysięcy ludzi, tysiące ton sprzętu wojennego, miliardy franków i dolarów, ale nie zdołali pokonać bohaterskiego narodu. Przeszło 90 procent terytorium kraju znajduje się w rękach wojsk ludowych, które nie wypuszczają ze swych rąk inicjatywy i zadają najeźdźcom poważne ciosy.

Naród Vietnamu jest zjednoczony w nienawiści do najeźdźców i jego marionetek w rodzaju Bao Dai'a. Jest zespolony w jednolitym froncie pod kierownictwem Vietnamskiej Partii Pracy w walce o wolność i niezawisłość, o wyższą produkcję, o rozwój oświaty i kultury na wolnych obszarach Republiki.

Gdy armia regularna i oddziały partyzanckie ustawicznie nękają i biją wroga, a na zapleczu ludność żyje pod hasłem „wszystko dla frontu", w kraju powstają szkoły i warsztaty, chłopi podnoszą wydajność plonów, a w ciągu sześciu lat 13 milionów Vietnamczyków nauczyło się czytać i pisać.

Za przykładem Vietnamu porwały się do wzmożonej walki sąsiednie narody Laosu i Kambodży, uwolniły znaczne terytoria swych krajów spod imperialistycznego panowania i z rozmachem kontynuują walkę ramię w ramię z narodem vietnamskim.

Patrioci vietnamscy widzą i rozumieją ścisłą łączność między sprawą wolności i niezależności ich ojczyzny, a walką całej postępowej ludzkości o wolność i pokój. Wiedzą oni, że ich pełna poświęcenia walka mogła sześć lat temu zostać uwieńczona sukcesem tylko dzięki zdruzgotaniu hitlerowskich Niemiec i militarystycznej Japonii przez potężną Armię Radziecką; wiedzą, że rękojmią ostatecznego i pełnego zwycięstwa ofiarnej walki narodu vietnamskiego jest istnienie potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki, obozu, do którego należy wielka Chińska Republika Ludowa, bohaterska Korea i kraje demokracji ludowej w Europie. Wiedzą patrioci vietnamscy, że sojusznikami ich są ludy krajów kolonialnych i kapitalistycznych, że sojusznikami ich są masy pracujące Francji, — współbojownicy więzionego patrioty francuskiego Henri Martina.

„*Kraj nasz* — stwierdził w odezwie do narodu prezydent Ho Szi - min — *stanowi część demokratycznego obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Naród nasz powinien wnieść wkład w sprawę obrony pokoju na całym świecie. My powinniśmy niszczyć francuskich kolonizatorów i gromić amerykańskich interwentów, by osłabić tym samym cały blok imperialistyczny. Oto internacjonalistyczne zadanie naszych mas pracujących i całego naszego narodu*".

Świadomością tą głęboko przeniknięty jest naród Vietnamu. Wyrazem tego jest jego walka i praca dla frontu. Wyrazem tego jest zebranie już dotąd ponad 5 milionów podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju.

Daleko od nas położona jest Demokratyczna Republika Vietnamu, ale bliskie i serdeczne są stosunki, które łączą nasze narody.

Ci sami imperialiści amerykańscy — śmiertelni wrogowie narodu vietnamskiego, którzy dyrygują „brudną wojną" — są również śmiertelnymi wrogami narodu polskiego, organizują hitlerowskie dywizje do nowego „Drang nach Osten", nasyłają szpiegów i dywersantów pragnąc zahamować i podważyć budowę silnej, bogatej, socjalistycznej Polski. Mocnymi więzami narody Polski i Vietnamu zespolone są w szczytnej walce w szeregach światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi wielki Stalin.

Wspólnota interesów cementuje naszą przyjaźń, utrwala głęboką sympatię, którą wierny swym postępowym tradycjom naród polski otaczał i otacza walczący o wolność naród Vietnamu. W dniu jego wielkiego święta, święta utworzenia Demokratycznej Republiki raz jeszcze wyrażamy naszą najgłębszą solidarność z bohaterską walką narodu vietnamskiego, życzymy mu w tej walce dalszych sukcesów w doprowadzeniu jej do pełnego, ostatecznego zwycięstwa.

Szkoły witają uroczyście dzieci i młodzież w pierwszym dniu roku szkolnego

Pokolenie Polski Ludowej rozpoczyna naukę

W szkole TPD im. Jarosława Dąbrowskiego rojno i gwarno W kilku salach równocześnie odbywa się uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego. Przez głośniki radiowe rozlegają się słowa Ministra Oświaty. Nauczyciele podają dzieciom spis potrzebnych na rok bieżący podręczników. Spis taki wisi również w korytarzu na wielkiej tablicy przy której tłoczy się gromadka starszych dzieci z notesami w ręku. Sprawdzają, czy dobrze zapisały tytuły podręczników. Są przejęte i w odświętnym nastroju.

Pokolenie szczęśliwej młodości

Jadzia Żołędziowska siedzi na krzesełku w wielkiej, jasnej sali. Obok niej gromadka jej rówieśniczek, dzieci, które przyszły na świat już po wyzwoleniu. Od pierwszej chwili, od pierwszego dnia ich życia opiekuje się nimi państwo ludowe.

Nad kołyskami tych dzieci nie rozlegał się przejmujący strachem jęk bombowców, matki ich nie musiały z niemowlętami uciekać do schronów. Matki tych dzieci nie spędzały bezsennych nocy nad rozmyślaniami — „jak ja to dziecko wychowam, skąd wezmę pieniędzy na naukę, gdy podrośnie". Dzieci urodzone i wychowane w Polsce Ludowej, wiedzą, że opiekę nad nimi roztacza państwo, w którym władzę sprawują robotnicy i chłopi — ludzie pracy — ich rodzice. Wiedzą, że miliony ludzi na całym świecie ludzi walczących o pokój, strzegą prawa młodzieży wszystkich krajów do spokojnej nauki.

— W dniu dzisiejszym wspólnie z waszymi rodzicami, wspólnie z milionami robotników stajecie do pracy, by budować Polskę socjalistyczną. A waszą pracą będzie nauka — mówi tow. Brodzik, zastępca kierownika szkoły.

Dzieci słuchają z przejęciem. W jednej chwili poczuły się „dorosłe", ważne, potrzebne. Z zaciekawieniem słuchają jakie książki im będą potrzebne, co mają przynieść do szkoły w pierwszym dniu nauki.

— A teraz dzieci podejdźcie do stołu — mówi nauczycielka w grupie tych najmłodszych, tych „PKWN-owców" — dostaniecie paczki z ciastkami i cukierkami. Uważajcie jednak, nie zjedzcie wszystkiego od razu, bo zaraz pojedziemy na wycieczkę do Wilanowa. Wycieczką i piosenką rozpoczniemy rok szkolny — pierwszy w waszym życiu rok szkolny.

„Wzorujcie się na klasie robotniczej"

W szkole nr. 121 przy ul. Różanej, w sąsiedztwie której odbywa się właśnie budowa nowych domów, kierownik ob. Adamczyk mówi:

— Widzicie te zmiany jakie zachodzą koło naszej szkoły? Widzicie jak prędko rosną tu nowe domy? Czemu to zawdzięczamy? Opiece Partii i państwa. Zawdzięczamy to ofiarnej, solidarnej, zespołowej pracy robotników, waszych rodziców i rodziców waszych kolegów z innych szkół. Partii i państwu zawdzięczamy to, że możemy się teraz spokojnie uczyć, że macie te piękne klasy. I wierzymy, że jeżeli weźmiecie wzór z robotników, jeżeli będziecie tak jak oni solidarnie i zespołowo pracować, to osiągniecie wielkie wyniki, to będziecie się dobrze uczyć.

Za chwilę uroczystość w szkole się skończy, dzieci parami wychodzą na ulicę. Komitet Rodzicielski zorganizował dla nich pokaz filmowy w kinie „Moskwa". Będzie właśnie wyświetlany radziecki film „Uczennica klasy IA".

Wita Was szkoła

Przed szkołą ci najmłodsi, którzy jeszcze nie umieją czytać, odwracają główki i patrzą na wielki napis umieszczony nad wejściem.

— To was wita szkoła — tłumaczą im starsi koledzy. — Tu jest napisane „Witamy w szkole dzieci urodzone w Polsce Ludowej".

W roku bieżącym 7.382 dzieci, urodzonych i wychowanych w Polsce Ludowej, rozpoczyna naukę w szkołach warszawskich. Razem ze swymi kolegami i koleżankami, które nie miały tak szczęśliwego dzieciństwa jak one, zasiądą w ławach szkolnych. Przed nimi droga do nauki, do twórczej pracy — droga wywalczona przez ich ojców i matki.

Z.K.

Kupujemy podręczniki

Gromady dzieci skupiają się w ciasne koła. Co chwila jakieś dziecko wychodzi z kilkoma podręcznikami szkolnymi w ręku.

Na Placu Narutowicza kiosk z podręcznikami szkolnymi otoczyło kilkadziesięcioro dzieci. Z każdej strony słychać wołania, „dla mnie biologię do trzeciej klasy", „dla mnie geografię", „arytmetykę". Uśmiechnięte sprzedawczynie szybko obsługują młodych klientów. Mały Józio Jakubik idzie w tym roku po raz pierwszy do szkoły. Urodził się już w Polsce Ludowej. Jego ciemne oczy przeskakują na coraz to nowe stronice elementarza a poważna skupiona twarz zdradza wielkie zainteresowanie. Takich dzieci jak mały Józio jest w Warszawie ponad 7 tys. W tej chwili wielu takich jak Józio ogląda pierwszy raz w życiu książki z których będą się uczyć.

Na ulicy Towarowej obok dworca barwna gromada dzieci. Nad ich głowami czerwieni się transparent z napisem: „Państwo Ludowe zapewni podręczniki szkolne każdemu uczniowi". Na stole widać rozłożone książki, elementarze, podręczniki do arytmetyki, biologii, geografii, języka rosyjskiego i wiele innych. Basia Krzywicka uczennica III klasy zapytana czy bardzo się cieszy z rozpoczęcia roku szkolnego, odpowiada, że tak „bo już bardzo tęskniłam za szkołą i nauką". Kilku chłopców z książkami pod pachą prowadzi zaciekły spór, gdzie otwarcie roku szkolnego było bardziej uroczyste. Spór przeradza się nagle we wspólne umawianie się na jutrzejszą zabawę. Umówili się wreszcie na Bielany.

Bardzo interesująco przedstawia się kiosk na Placu Trzech Krzyży. Dziesiątki rąk wyciągają się po książki, dziesiątki par oczu szukają potrzebnych podręczników. Mały Tadzio Budzyński ugina się pod ciężarem kilku książek, jednak jest bardzo zadowolony. Mimo wielkiej frekwencji młodocianych nabywców książek nie zabraknie, wszyscy zostaną dobrze obsłużeni i pójdą do domów.

(Sier)

Całe społeczeństwo pomaga w wykrywaniu spekulantów

Kary obozu pracy i więzienia dla szkodników gospodarczych

Organa wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej z całą surowością ścigają przestępców usiłujących zdezorganizować planowe zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły spożywcze, a szczególnie w mięso. Zawodowi spekulanci trudniący się nielegalnym skupem bydła i ubojem, wszelkiego rodzaju kombinatorzy, zajmujący się paskarskim, łańcuszkowym handlem mięsem, są karani z całą bezwzględnością przez sądy i delegatury Komisji Specjalnej. Szczególnie pomocne w wykrywaniu tych przestępstw są społeczne komisje do walki ze spekulacją.

Sąd Powiatowy w Wałbrzychu rozpatrzył ostatnio sprawę przeciwko zorganizowanej szajce byłych właścicieli sklepów masarskich, a ostatnio pracowników Wałbrzyskich Zakładów Mięsnych: Kazimierzowi Kuflewskiemu, Janowi Pawlikowskiemu oraz Franciszkowi Matuszczakowi, którzy systematycznie dokonywali kradzieży mięsa i tłuszczów przeznaczonych dla ludzi pracy. Przewód sądowy ustalił, że mimo wysokich dochodów, jakie uzyskiwali oni prowadząc własne zakłady — już wówczas zajmowali się kupnem i sprzedażą mięsa i wędlin pochodzących z nielegalnego uboju.

Od 1950 r., po zlikwidowaniu sklepów, Pawlikowski, Matuszczak i Kuflewski pracowali w Zakładach Mięsnych w Wałbrzychu, skąd systematycznie kradli mięso i wyroby mięsne przeznaczone dla górników, hutników i robotników wałbrzyskiego okręgu przemysłowego. Wyroby te sprzedawali oni potajemnie po cenach paskarskich.

Sąd Powiatowy w Wałbrzychu skazał wszystkich trzech szkodników gospodarczych na kary po 4 lata więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na okres 4 lat.

Wzrasta podaż trzody chlewnej

(Kor. wł.). W powiatach woj. łódzkiego wzrasta na spędach podaż trzody chlewnej. W Łowiczu na zaplanowanych 101 sztuk zakupiono 106. W gminie Bąków tego powiatu zaplanowano 71 sztuk, zakupiono 80.

W gminie Dalników powiat Łęczyca przekroczono dzienny plan skupu żywca.

Równocześnie przybiera na sile walka ze spekulacją mięsem. Aktyw społeczny wraz z organami Milicji Obywatelskiej demaskuje i oddaje w ręce sprawiedliwości pasożytów spekulantów.

W Rawie Mazowieckiej oddano w ręce sprawiedliwości spekulującego mięsem na wielką skalę Antoniego Kellera. Antoni Keller — to syn przedwojennego bogacza, ojciec miał około 100 ha ziemi.

Dla zmylenia podejrzeń Keller oficjalnie utrzymywał się ze zwózki złomu. W rzeczywistości zaś pod złomem przewoził mięso.

Keller oszukiwał chłopów.

Podczas rewizji znaleziono u Kellera całe urządzenie nielegalnej masarni. Mięso i wędliny odsprzedawał prywatnym sklepikarzom. Zdemaskowany został przez okolicznych chłopów.

(ck)

Milicja Obywatelska w walce ze spekulacją

Milicja Obywatelska m. st. Warszawy bierze czynny udział w walce ze spekulacją i szkodnictwem w handlu.

30 sierpnia funkcjonariusze MO zatrzymali Julię Winiarską zamieszkałą w Warszawie przy ul. Śliskiej 50 m. 18, karaną już za spekulację nabiałem 3 miesiącami obozu pracy.

Winiarska przechowywała w piwnicy 20 kilogramów masła, 42 żywe kury, 15 kg cukru 9 kg mydła, 460 jaj i 20 kg miodu.

Zatrzymana przyznała się, że od maja br. sześć razy przywiozła już do mieszkania transport wymienionych towarów w celach spekulacji.

W ostatnich dniach funkcjonariusze milicji oraz członkowie Komisji Specjalnej ujawnili że Franciszek Jaworski — właściciel sklepu przy ul. Kruzańskiej 8 odmawiał sprzedaży jaj, mimo że posiadał je na składzie.

30 sierpnia organa MO zatrzymały na Dworcu Wileńskim Stanisława Ciesielskiego ze wsi Chołdzyń pow. Sokołów Podlaski, który wiózł na sprzedaż 22 kg niestemplowanego mięsa wieprzowego.

(kw)

Współzawodnictwo w kontraktacji trzody chlewnej

(Kor. wł.) W ciągu ostatniego tygodnia podaż żywca wzrosła w powiecie siedleckim (woj. warszawskie) o 104 procent.

Chłopi coraz lepiej zdają sobie sprawę z korzyści, jakie przynosi kontraktacja państwu i rolnikom. W gminie Wiśniewo cztery gromady stanęły do współzawodnictwa w kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952.

Bronisław Czarnowski sołtys gromady Nakory przoduje w dostawie żywca w swojej gminie. Na dzisiejszy spęd odstawiłem znowu dwa świniaki — mówi — to już o 4 więcej, niż zakontraktowałem. Do końca roku odstawię jeszcze dwa. Moja gromada stoi na pierwszym miejscu w Krzesinie — uśmiecha się z zadowoleniem.

— Od kiedy podjęta została uchwała o walce ze spekulacją — podaż żywca podniosła się — mówi Edmund Sarnowski, sekretarz Związku Samopomocy Chłopskiej w Poprotnie. — Tak np. Gminna Spółdzielnia w Paprotni zakupiła na spędzie 31 sierpnia o 272 procent więcej sztuk trzody i bydła niż w ubiegłym tygodniu.

W powiecie siedleckim walka ze spekulacją z każdym dniem przybiera na sile i przynosi już widoczne rezultaty. *(kz)*

Świat pracy popiera działalność komisji do walki ze spekulacją

Społeczne komisje do walki ze spekulacją w całym kraju pracują już aktywnie. Działalność ich jest w pełni popierana przez wszystkich ludzi pracy.

Ludwik Słowik — robotnik Zjednoczenia Budowlanego Nr 3 i Jan Manowski — pracownik Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego stanowią jedną z „dwójek", kontrolujących sklepy w dzielnicy Ochota w Warszawie. „Byliśmy w sklepach masarskich przy ul. Filtrowej, Niemcewicza i Tarczyńskiej — mówi on. Zarówno sprzedawcy, jak i kupujący witali nas wszędzie z zadowoleniem i dopomagali w pracy. W niektórych sklepach zarządziliśmy sprzedaż mięsa w mniejszych ilościach na osobę, tak, by starczyło go dla wszystkich kupujących. Naszą decyzję przyjęto z uznaniem".

Kontrolerzy jednej z dzielnicowych Komisji w Warszawie wykryli w sklepie przy ulicy Francuskiej nadużycie. Kierowniczka tego sklepu odmówiła jednej z robotnic sprzedaży 1/4 kg cukru. Po przeprowadzeniu dokładnej kontroli okazało się, że w sklepie tym znajduje się jeszcze ponad 300 kg cukru. Cukier został natychmiast udostępniony do sprzedaży.

W woj. krakowskim rozpoczął się już siew rzepaku i jęczmienia ozimego

(d) We wszystkich województwach chłopi i traktorzyści pracują nad przygotowaniem ziemi pod zasiewy ozime, przeprowadzając orki głębokie. Jednocześnie — w zależności od warunków glebowych i klimatycznych, rolnicy rozpoczęli siewy rzepaku i jęczmienia ozimego.

W woj krakowskim np., chłopi w 5 powiatach zasiali już rzepak na 40 procent obszaru, przeznaczonego pod uprawę tej rośliny Przoduje tam powiat Dąbrowa Tarnowska, gdzie zasiano 75 procent zakontraktowanego obszaru rzepaku. Do siewu rzepaku i jęczmienia ozimego przystąpił również m. in. zespół PGR - Sosnowica w woj. lubelskim.

Państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe zawarły z chłopami gospodarującymi indywidualnie i członkami spółdzielni produkcyjnych umowy na wykonanie orek i siewów.

Na naradach gromadzkich chłopi podejmują współzawodnictwo w sprawnym przeprowadzeniu zasiewów jesiennych i podniesieniu wydajności z ha. Np. w pow. nowosądeckim, na 180 gromad — do współzawodnictwa stanęło 120 gromad.

Rośnie nowa, socjalistyczna Warszawa – symbol twórczej, pokojowej pracy naszego narodu

Święto Narodowe Vietnamu

Prezydent Republiki Demokratycznej Vietnamu, Ho Szi-min.

50-lecie stalinowskiej „Brdzoły"

(f) MOSKWA (PAP). W Baku otwarto wystawę poświęconą 50-leciu ukazania się pierwszego numeru rewolucyjnej gazety gruzińskiej — „Brdzoła" („Walka").

Pierwszy numer tej gazety ukazał się we wrześniu 1901 roku i został wydrukowany w drukarni nielegalnej bakińskich robotników - rewolucjonistów. „Brdzoła" została założona przez Stalina, który był jej redaktorem i autorem najważniejszych artykułów. Wraz z leninowską „Iskrą", stalinowska „Brdzoła" odegrała ogromną rolę w rozwoju socjal-demokratycznych organizacji Zakaukazia, oraz w utworzeniu jednolitej partii klasy robotniczej.

Nowe brutalne prowokacje agresorów USA

Amerykanie zrzucili bomby w pobliżu siedziby gen. Nam Ira

Oddziały lisynmanowskie wtargnęły do strefy neutralnej Kaesongu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 1 września o godz. 0,30 samolot amerykański wtargnął do neutralnej strefy Kaesongu i zrzucił dwie bomby na teren siedziby generała Nam Ira w dzielnicy Ping Kotong. Bomby spadły w punktach oddalonych o 500—600 m od siedziby generała Nam Ira. Delegacja wojsk ludowych zakomunikowała już drugiej stronie o wypadku i wezwała ją do wysłania swych przedstawicieli w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin publikuje depeszę przesłaną w czwartek do Londynu przez korespondenta dziennika „Daily Worker" Winningtona, który doniósł z Kaesongu dnia 30 sierpnia:

W strefie neutralnej wybuchła dziś walka i wciąż jeszcze trwa. Ujawniając zdecydowanie Amerykanów storpedowania rokowań przed konferencją w San Francisco, marionetkowe wojska południowo-koreańskie, podległe Ridgway'owi, uzbrojone w karabiny maszynowe, wtargnęły mniej więcej na trzy mile w głąb strefy Kaesongu. Zatrzymał je posterunek policji. Jak dotychczas wiadomo, że po stronie tutejszej policji wojskowej poległo dwóch ludzi. Inne szczegóły nie są na razie znane. Wypadek ten następuje tuż po pogwałceniu strefy neutralnej przez samolot USA, który zrzucił rakietę świetlną w pobliżu miejsca przeznaczonego na rokowania o rozejm.

Delegacja koreańsko-chińska wystosowała ostry protest przeciwko wtargnięciu do strefy neutralnej wojsk, pozostających pod komendą Ridgway'a. Nieustanne prowokacje amerykańskie świadczą o tym, że Amerykanie rezygnują z rozmów pokojowych i usiłują obecnie narzucić Koreańczykom i Chińczykom odpowiedzialność za zerwanie rokowań. Nie uda się im jednak ten plan.

Winnigton zwraca jednocześnie uwagę na fakt, że z Korei odleciał rzecznik prasowy delegacji amerykańskiej Nickols, udając się na konferencję do San Francisco. Również to — jak podkreśla korespondent—świadczy o tych zamiarach amerykańskich. Nickols miał tutaj poważne zadanie: polecono mu maskować amerykański plan storpedowania konferencji, starać się o to, by prasa nie podawała niedorzecznych żądań amerykańskich i nie informowała o gwałceniu przez Amerykanów strefy neutralnej i w ten sposób stwarzać wrażenie, że czarne jest białym. Nowe jego zadanie będzie polegało na wbijaniu do głowy satelitów wersji amerykańskiej, na przekonywaniu ich, że muszą przyjąć amerykańskie plany remilitaryzacji Japonii ze względu na wytworzone przez samych Amerykanów niebezpieczeństwo kontynuowania i rozszerzenia się tutejszej wojny.

Koreańskie wojska ludowe odpierają ataki agresorów

(f) PEKIN (PAP). — Agencja prasowa Nowych Chin (Sinhua) donosi, że natarcie wojsk amerykańskich na froncie wschodnim zostało powstrzymane przez wojska ludowe, które stawiały zdecydowany opór, a następnie przeszły do kontrataku W czasie od 20 do 25 sierpnia nieprzyjaciel stracił przeszło 7.700 ludzi. Strącono 41 samolotów amerykańskich.

Nieprzyjaciel rzucił znaczne siły do ataku na froncie wschodnim. W walkach tych brały udział jednostki z 7 dywizji amerykańskich i lisynmanowskich Na niektórych odcinkach frontu nieprzyjaciel atakował siłami dochodzącymi do 2 pułków Straty przeciwnika są bardzo ciężkie i za cenę tych strat poczynił on nieznaczne postępy. Oficer lisynmanowski, który dostał się do niewoli, podał, że 8 dywizja straciła przeszło 1.400 żołnierzy w ciągu 1 tygodnia, a dywizja „Capitol" straciła przeszło 1.000 ludzi.

Wojska ludowe, po zatrzymaniu nieprzyjaciela przeszły do kontrataku i odzyskały wszystkie stracone pozycje.

(f) PEKIN (PAP). — Jak podaje dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej, oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierały na różnych odcinkach frontu ataki nieprzyjaciela.

Kondolencje z powodu zgonu przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Korei Ludowej–Ho Hona

Do
Najwyższego Zgromadzenia Narodowego
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

W związku ze śmiercią Przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ho Hona, wielkiego patrioty koreańskiego, nieustraszonego bojownika o wolność i jedność Korei oraz o trwały pokój, przesyłam w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym wyrazy głębokiego współczucia.

WŁADYSŁAW KOWALSKI
Marszałek Sejmu RP

Prasa radziecka w 3 rocznicę zgonu Andrzeja Żdanowa

(f) MOSKWA (PAP). — Dzienniki „Prawda", „Izwiestia", „Komsomolskaja Prawda" i inne zamieściły artykuły redakcyjne poświęcone trzeciej rocznicy zgonu Andrzeja Żdanowa — jednego z najwybitniejszych budowniczych i działaczy partii komunistycznej i państwa radzieckiego.

Dzienniki podkreślają, że życie i działalność Żdanowa były przykładem bezgranicznego oddania narodowi, przykładem ofiarnej walki o komunizm.

Potężny rozwój ruchu stachanowskiego wyrazem pokojowych dążeń narodu radzieckiego

(f) MOSKWA (PAP). Przed 16 laty, z inicjatywy przodujących robotników, którzy opanowali nowoczesną technikę narodził się w ZSRR ruch stachanowski.

Dziennik „Prawda" stwierdza w związku z tym w artykule wstępnym, że wzrost aktywności i inicjatywy mas pracujących ZSRR znajduje swój wyraz w nieustannym rozwoju ogólnonarodowego, socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego. Ruch stachanowski, który narodził się przed 16 laty w Zagłębiu Donieckim był nowym, wyższym etapem współzawodnictwa socjalistycznego, najbardziej żywotnym i niezwyciężonym ruchem współczesności.

Dziennik „Trud" wskazuje, że potężny rozwój ruchu stachanowskiego jest wyrazem pokojowych dążeń narodu radzieckiego. Bohaterska praca robotników radzieckich — pisze dziennik — zagrzewa masy pracujące krajów demokracji ludowej, które w coraz szerszym zakresie stosują doświadczenia pracy nowatorów radzieckich do nowych osiągnięć twórczych. Słowo „stachanowiec" symbolizuje w językach wszystkich narodów świata wolną i twórczą pracę ludzi radzieckich.

Rozwój akcji w obronie skazanych bezprawnie 11 przywódców KP USA

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „Daily Worker", 137 przywódców związkowych USA oświadczyło, że rozpoczęli kampanię na rzecz rewizji wyroku Sądu Najwyższego, skazującego 11 przywódców partii komunistycznej. Działacze związkowi stwierdzili, że wynajęli adwokatów w celu przygotowania niezbędnych dokumentów prawniczych. Decyzja Sądu Najwyższego — głoszą te dokumenty — stanowi pogwałcenie pierwszej poprawki do konstytucji USA, gwarantującej wolność słowa, prasy i zebrań.

Narzucony przez USA układ zamienia Filipiny w bazę wojenną

(a) WASZYNGTON (PAP). 30 sierpnia podpisany tu został między Stanami Zjednoczonymi, a Filipinami układ o tzw. „obronie wzajemnej". Przy podpisaniu układu obecni byli: Truman i prezydent Filipin Quirino.

Truman i Quirino wygłosili przemówienia, w których usiłowali przedstawić nowy układ jako narzędzie „zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju na Pacyfiku", twierdzili, że obie strony nie dążą rzekomo do agresywnych celów itd.

Układ między USA a Filipinami, zawarty w myśl życzeń Departamentu Stanu zapoczątkował serię umów, które mają doprowadzić do utworzenia na Dalekim Wschodzie agresywnej koalicji pod egidą USA. Nowy układ przekształca definitywnie Filipiny w bazę wojenną USA.

Przemawiając podczas uroczystości podpisania układu Acheson przypomniał Filipińczykom o istnieniu innych „porozumień" narzuconych już dawniej przez Amerykę, a upoważniających Stany Zjednoczone do utrzymywania na Filipinach baz z załogami wojskowymi oraz delegowania do tego kraju doradców wojskowych.

Stany Zjednoczone usiłują wywrzeć presję na rząd Indii

(d) WASZYNGTON (PAP). Decyzja rządu Indii, który odmówił wzięcia udziału w konferencji zwołanej przez Stany Zjednoczone do San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, wywołała ostre ataki przeciwko Indiom ze strony najbardziej szowinistycznych i reakcyjnych członków Kongresu Stanów Zjednoczonych. Wysunęli oni ponownie żądanie, by rząd Stanów Zjednoczonych przerwał wszelką pomoc dostarczaną Indiom. Te próby zmuszenia za pomocą szantażu rządu Indii do całkowitego podporządkowania się dyktatowi Stanów Zjednoczonych, znalazły wyraz w przemówieniach członka Izby Reprezentantów z ramienia partii republikańskiej — Evarta oraz senatorów Knowlanda i Bridgesa.

USA stosują wobec państw zachodnich metody „grubego kija"

Artykuł dziennika „Monde"

(f) PARYŻ (PAP). Burżuazyjny dziennik „Monde" zamieszcza artykuł, poświęcony wzajemnym stosunkom między państwami, należącymi do paktu atlantyckiego.

„Z 50 państw — pisze dziennik — zaproszonych na konferencję w San Francisco, żadne nie uczestniczyło w opracowaniach traktatu z Japonią, a niemal wszystkie krytykują jego treść".

Metody Stanów Zjednoczonych są szczególnie widoczne w Europie zachodniej. „Stany Zjednoczone — pisze „Monde" — podejmują bowiem decyzje, dotyczące przyszłości innych państw, nie konsultując się nawet z nimi i nie licząc się z ich zastrzeżeniami".

„Monde" skarży się dalej na to, że między państwami atlantyckimi nie ma równości. Państwem pierwszej rangi jest Ameryka, która podejmuje decydujące postanowienia i ignoruje zastrzeżenia innych państw.

Terror przedwyborczy w Grecji

(d) SOFIA (PAP). Jak donoszą z Grecji, przygotowania do wyborów parlamentarnych w Grecji przebiegają w warunkach zaostrzającego się terroru. W całym kraju władze monarcho-faszystowskie przeprowadzają aresztowania i dokonują egzekucji.

Masowe aresztowania patriotów przeprowadzone były niedawno w Janinie. Trybunały wojskowe w Janinie i Salonikach skazały patriotów greckich Antoniadisa i Giudovenalisa na karę śmierci. Kilka dni temu został rozstrzelany wybitny uczestnik walki narodowo-wyzwoleńczej, jeden z kierowników EAM-u (Narodowo-Wyzwoleńczy Front Grecji) — Iliopulos.

Wyjazd wycieczki aktywistów TPPR do Moskwy

(f) 31 ub. m. wyjechała do Moskwy 22-osobowa delegacja aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w celu zebrania doświadczeń dla wzorowego zorganizowania i prowadzenia Instytutu Wiedzy o Związku Radzieckim.

W skład delegacji, którą kieruje tow. min. Rapacki, wchodzą przedstawiciele świata naukowego z prof. Manteufflem, doc. dr Jabłońska i filologiem, wybitnym znawcą języka rosyjskiego prof. Jakubowskim na czele, przedstawiciele kultury i sztuki z prorektorem Akademii Sztuk Pięknych prof. Łyżwiańskim, literatem Brezą i kompozytorem Rudzińskim, przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz czołowi aktywiści terenowi Towarzystwa, m. in. znany przodownik pracy z Zakładów im. Stalina w Poznaniu — Passini.

Odjeżdżających delegatów żegnali na dworcu prezes TPPR tow. Edward Ochab oraz sekretarz ZG TPPR Kasprzakowa.

Na dworcu obecni byli również radca Ambasady ZSRR Zaikin i przedstawiciel WOKS Safirow.

Tow. Władysława Weychert-Szymanowska

zmarła 29 sierpnia 1951 r. w Łodzi

Była nauczycielką z zawodu i powołania, niestrudzoną pracownicą społeczną, bojowniczką o niepodległość narodu, o wyzwolenie człowieka pracy o socjalizm.

Pogrzeb odbędzie się 1 IX 1951 r. o godz. 12 na cmentarzu ewangelickim przy ul. Młynarskiej.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Najszlachetniejszy cel ludzi radzieckich to walka o pokój i szczęście człowieka

Narody ZSRR witają z entuzjazmem uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Wielomilionowy naród radziecki z entuzjazmem powitał uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju w sprawie rozpoczęcia akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. W fabrykach i zakładach przemysłowych Moskwy, Leningradu, Kijowa i innych miast radzieckich odbywają się zebrania robotników poświęcone tej historycznej uchwale.

Naród radziecki wyraża swą niezłomną wolę walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Apel Światowej Rady Pokoju odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego — oświadczył na zebraniu załogi hutnik Moskiewskich Zakładów Metalurgicznych „Sierp i Młot" — Goriaczew. Dlatego też złożymy swe podpisy pod tym apelem. Podpisy narodu radzieckiego oraz podpisy całej postępowej ludzkości są groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych.

Uchwała znalazła gorący oddźwięk i poparcie wśród robotników zakładów samochodowych im. Stalina, budowniczych nowego gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego, wśród wszystkich mieszkańców stolicy radzieckiej.

Przemawiając na zebraniu załogi fabryki obuwia „Buriewiestnik", inicjatorka współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej — Maria Lewczenko oświadczyła: Dla ludzi radzieckich nie ma bardziej szlachetnego celu jak walka o pokój, o szczęście prostych ludzi. Radzieccy robotnicy są gospodarzami swego szczęścia. Nasza praca stachanowska, nasza produkcja pokojowa jest nowym wkładem w utrwalenie sił i potęgi naszej socjalistycznej ojczyzny.

Wiadomość o uchwale Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju lotem błyskawicy obiegła miasta i wsie Związku Radzieckiego, docierając do najodleglejszych zakątków ZSRR — do Przylądka Dieżniewa, Wysp Komandorskich, na Kamczatkę, do Półwyspu Czukockiego. W republikach nadbałtyckich — Litwie, Łotwie i Estonii — masy pracujące na wiecach, wyrażają swą wolę walki w obronie pokoju.

Przewodniczący kołchozu ukraińskiego — G. Litowczenko — oświadczył: „Naród nasz jest narodem twórczym. Walczymy o szczęście dla siebie i dla wszystkich prostych ludzi. Przekonany jestem, że zbiórka podpisów pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju stanie się w Związku Radzieckim ogólnonarodowym plebiscytem na rzecz pokoju".

Znakomity uczony radziecki, prezes Akademii Nauk Ormiańskiej SRR — Wiktor Ambarcumian oświadczył, że jako obywatel wielkiego Związku Radzieckiego dumny jest, iż ojczyzna jego kroczy w awangardzie walki o pokój na całym świecie. Pokoju żądają prości ludzie radzieccy, robotnicy i kołchoźnicy. W utrzymaniu pokoju zainteresowani są również uczeni, gdyż tylko w warunkach pokojowych osiągnąć można najlepsze wyniki w działalności naukowej. Dla każdego uczonego najdroższa jest świadomość, że rezultaty jego pracy służyć będą sprawie postępu.

W rocznicę uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej

Budowle komunizmu stwarzają wspaniałe perspektywy rozwoju radzieckiego rolnictwa

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły poświęcone rocznicy historycznej uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie potężnej elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Stalingradu.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS zastępca kierownika „Hydroprojektu" — organizacji projektującej wielkie budowle komunizmu w ZSRR — G. Russo oświadczył:

Stalingradzka Elektrownia Wodna odegra ogromną rolę w dziele ekonomicznego rozwoju olbrzymiego obszaru ZSRR, w skład którego wchodzą rejony środkowego pasu czarnoziemu, obwody stalingradzki, saratowski i astrachański oraz Zawołże i Nizina Nadkaspijska.

W północnych i zachodnich obwodach Niziny Nadkaspijskiej, gdzie przeciętne opady roczne wynoszą od 100 do 200 mm, a temperatura w lecie sięga 40—45 stopni w cieniu, nawodni się około 11.500.000 ha ziemi, tj. znacznie więcej niż wynosi łącznie terytorium Holandii, Belgii, Szwajcarii i Luksemburga. Ponadto nawodni się ponad 1.500.000 ha ziem zawołżańskich. Nawodnienie ziem północnej części Niziny Nadkaspijskiej stworzy sprzyjające warunki dla niezwykle szybkiego rozwoju rolnictwa a w szczególności hodowli bydła.

Wszystkie prace związane z budową stalingradzkiego systemu hydroenergetycznego zakończone zostaną w ciągu 5 lat.

7 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych we Włoszech

(f) RZYM (PAP). — W ciągu ostatnich tygodni notuje się gwałtowny wzrost bezrobocia we Włoszech. Statystyki oficjalne podają, że we Włoszech jest 2.200.000 bezrobotnych. Cyfra ta jest jednak świadomie zaniżana. Chrześcijańsko-demokratyczna opozycja skierowała do premiera De Gasperi'ego memorandum, w którym stwierdza, że Włochy liczą obecnie 3 miliony bezrobotnych, nie licząc 4 milionów częściowo bezrobotnych.

Beznadziejna jest również sytuacja mieszkaniowa we Włoszech. Ponad 2,5 miliona rodzin jest bez dachu nad głową, a około 6 milionów rodzin gnieździ się w pomieszczeniach sublokatorskich.

Spośród 1.600 tysięcy mieszkańców Rzymu — 80.000 gnieździ się w pieczarach, powyżej 100.000 — w barakach i ruderach, skleconych z brudnych desek, drewnianych skrzyń i kawałków blachy. Dziesiątki tysięcy osób, pozbawione w wyniku wojny dachu nad głową, mieszkają dotychczas w brudnych obozach, w szkołach i koszarach.

Dziesiątki tysięcy rodzin muszą płacić za mieszkanie 25 do 40 procent zarobku.

Wzrost cen w Austrii

WIEDEŃ (PAP) — W Austrii opracowano projekt ustawy, przewidujący znaczne podwyższenie jesienią br. czynszów mieszkaniowych. Wywołało to powszechne oburzenie ludności.

Prasa austriacka donosi, że w Austrii podniesiono w ostatnich dniach ceny obuwia o 25 procent.

...i we Francji

(f) PARYŻ (PAP). — Prasa donosi o dalszym gwałtownym wzroście cen we Francji. I tak od kwietnia br. cena mydła podniosła się o 42 procent, gazu i elektryczności o 30 procent. Zapowiada się znaczną podwyżkę cen mleka.

Sprawa Kanału Sueskiego w Radzie Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). — W dniach 27—29 sierpnia Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpatrywała skargę państwa Izrael przeciwko „ograniczaniu przez rząd egipski przejazdu statków przez Kanał Sueski".

Delegat Egiptu — Fawzi-bej podkreślił, że podczas dyskusji nad tą sprawą, zarówno delegat Anglii, jak i delegat USA uchylali się od rozpatrywania sprawy z punktu widzenia praw Egiptu i usiłowali przedstawić całe zagadnienie jako zagadnienie czysto techniczne. Anglia — oświadczył Fawzi-bej — utrzymuje w dalszym ciągu wojska lądowe i okręty wojenne w strefie Kanału Sueskiego.

Delegat Egiptu wniósł własny projekt rezolucji, która proponuje, by Rada Bezpieczeństwa zwróciła się o opinię do Trybunału Międzynarodowego w Hadze dla ustalenia, czy Francja, Holandia, Turcja, Anglia i Stany Zjednoczone w świetle art. 27 Karty Narodów Zjednoczonych muszą się powstrzymać od głosu w sprawie ograniczeń wprowadzonych przez Egipt w przejeździe przez Kanał Sueski statków płynących do państwa Izrael i wiozących sprzęt wojenny.

Ponieważ Egipt nie jest członkiem Rady Bezpieczeństwa, w myśl przepisów proceduralnych obowiązujących w Radzie, któryś z członków Rady powinien był wnieść projekt rezolucji Egiptu i poddać go pod głosowanie.

Na porannym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 29 sierpnia przewodniczył delegat Stanów Zjednoczonych — Austin. Nie wspomniał on ani słowem o wniosku egipskim i zarządził głosowanie nad projektem rezolucji angielsko-francusko-amerykańskiej.

Delegat radziecki zaproponował odroczenie głosowania nad rezolucją angielsko-francusko-amerykańską na 2 dni, dla umożliwienia delegacji radzieckiej przedstawienia swego punktu widzenia.

Mocarstwa zachodnie zniosły oficjalnie ograniczenia w przemyśle zbrojeniowym Trizonii

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, Wysocy Komisarze mocarstw zachodnich postanowili w czwartek na swym kolejnym zwyczajnym zebraniu znieść oficjalnie ograniczenia produkcyjne w zachodnio - niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

Ustaje kontrola produkcji w przemyśle metalurgicznym, chemicznym, optycznym i radiowym. Zniesiona zostaje również kontrola produkcji szeregu ważnych surowców chemicznych jak chlor i amoniak syntetyczny, aluminium, proszek magnezjowy, łożyska kulkowe, benzyna syntetyczna, smary i kauczuk syntetyczny.

Przemysł zachodnio - niemiecki otrzymuje prawo budowania statków o dowolnym tonażu i o dowolnej szybkości, a budowa okrętów wojennych ma być dozwolona pod warunkiem każdorazowej zgody „wojskowego urzędu bezpieczeństwa mocarstw zachodnich".

Zarządzenie Wysokich Komisarzy stanowi nowe pogwałcenie układu poczdamskiego, który przewiduje zakaz wszelkiej produkcji materiałów wojennych w Niemczech.

Zakłady zbrojeniowe produkują pełną parą w Niemczech zachodnich

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w okręgu Putlos (Szlezwik Holsztyn, okupacja brytyjska) angielskie amerykańskie, duńskie i norweskie wojska okupacyjne odbywają ćwiczenia w ostrym strzelaniu.

Wielu mieszkańców tego okręgu zmuszono do opuszczenia domów.

BERLIN (PAP). Dziennik zachodnio - berliński „Nachtexpress" donosi, że były właściciel zakładów budowy samolotów „Heinkel-Flugzeugwerke" — Ernst Heinkel powrócił z USA do Trizonii, gdzie na polecenie rządu amerykańskiego ma przystąpić do budowy wielkiej fabryki samolotów wojskowych.

Oś Bonn — Rzym — Madryt

(d) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" zamieszcza korespondencję z Bonn p.t. „Odrodzenie osi Berlin — Rzym — Madryt pod protektoratem amerykańskim".

W kołach dziennikarskich w Bonn — pisze dziennik — zwracają uwagę na odrodzenie się pod protektoratem amerykańskim osławionej osi Berlin — Rzym — Madryt. W czerwcu b.r. Wysoki Komisarz USA w Trizonii Mac Cloy polecił Adenauerowi „nawiązać" bliższy kontakt z rządami Włoch i Hiszpanii frankistowskiej. Adenauer udał się natychmiast do Rzymu, a były ambasador hitlerowski w Madrycie von Stohrer został wysłany do Franco.

Rozmowy Adenauera z de Gasperim zakończyły się nawiązaniem bliższej współpracy między obu rządami, przede wszystkim w dziedzinie wymiany sprzętu wojennego i instruktorów wojskowych oraz informacji w sprawie wynalazków mających znaczenie wojskowe.

Rozmowy von Stohrera zakończyły się analogicznym porozumieniem z rządem frankistowskim.

Ludność Trizonii mówi „nie"

(f) BERLIN (PAP) Jak donosi agencja ADN, w ostatniej dekadzie sierpnia wzięło udział w referendum ludowym 41.527 osób mieszkańców miast i wsi Niemiec zachodnich. Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r. wypowiedziało się około 38 tysięcy osób.

Narada podżegaczy wojennych w Bonn

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Berlin, 31 sierpnia

30 sierpnia 1951 r. komiwojażer Wall Street, wysłannik Trumana do specjalnych poruczeń bankier Averell Harriman przybył do Bonn, aby wziąć udział w naradzie wojennej z „rządem" Trizonii.

Harriman zjawił się w rezydencji Adenauera, w tym czasie, kiedy dziesiątki tysięcy metalowców strajkują w Hesji przeciwko głodowym stawkom, w czasie, gdy wysoka komisja w Petersbergu zniosła ostatnie ograniczenia, wiążące jeszcze wojenny przemysł niemiecki.

Pełną parą

Amerykańska „Neue Zeitung" z triumfem donosi dzisiaj niemieckim monopolistom, że odtąd mogą już oficjalnie (bo dotąd robili to nieoficjalnie) budować okręty dowolnej wielkości i tonażu, oraz że produkcja stali nie będzie więcej ograniczona liczbą 11,1 miliona ton, oczywiście pod warunkiem, że ta *„zwiększona produkcja służyć będzie wspólnym wysiłkom obronnym"*, czyli po prostu remilitaryzacji.

Pan Harriman nieprzypadkowo w tym właśnie czasie przyleciał do Bonn. Jeśli pragniemy dowiedzieć się, czego szukał tutaj plenipotent Wall Street, wystarczy krótki przegląd jego ostatnich podróży. W Teheranie — interweniował on w sprawie nafty dla samolotów i czołgów amerykańsko - hitlerowskiej armii agresji. W Belgradzie — kupił żołnierzy Tita za 50 milionów dolarów.

Wizyta Harrimana w Bonn zbiegła się z wystąpieniem Achesona, który na konferencji prasowej w Waszyngtonie oświadczył, że jeszcze w tym roku zapadnie ostateczna decyzja w sprawie udziału zachodnich Niemiec w przygotowaniach wojennych, oraz że dokładna siła hitlerowskiej armii pod komendą gen. Eisenhowera nie jest wprawdzie jeszcze dokładnie ustalona, ale już wkrótce będzie podana do wiadomości.

Jeżeli chodzi o wojska interwencyjne w Trizonii, to na marginesie wizyty Harrimana rąbka tajemnicy w tej materii uchylił bonnski korespondent „New York Times", Drew Middleton, który podaje, że *„do końca 1951 roku 1/2 miliona żołnierzy bloku atlantyckiego zostanie skoszarowanych na terenie zachodnich Niemiec... Wojska te muszą mieć koniecznie nowe koszary i poligony rozrzucone po całym kraju, aby mogły swobodnie przeprowadzać manewry"*.

W rodzinnym gronie

Obok McCloy'a i jego wojskowego doradcy, gen. Haysa, w obiedzie wydanym na cześć Harrimana wzięli udział ze strony niemieckiej poza Adenauerem: współtwórca planu Schumana — prof. Hallstein; prezes tak zwanego „Banku Odbudowy" — Herman Abs, hitlerowski bankier, dziś kontrolujący już 42 koncerny przemysłowe, oraz *„stary przyjaciel domu Harrimanów"* (jak pisał chadeck dziennik „Der Tag"), magnat bankowy — Robert Pferdmenges, ten sam, który gromadził w roku 1932 fundusz zapomogowy dla SA i otrzymał od Hitlera w dowód uznania złotą odznakę NSDAP, a po wojnie finansował kampanię wyborczą Adenauera.

*

Obradujący nad planami wojennymi panowie chcieli choćby na chwilę zapomnieć o tym, co faktycznie dzieje się w Trizonii. O strajku w Hesji, o tym co myśli ludność Niemiec zachodnich w sprawie remilitaryzacji.

Harriman wraca z Bonn do Paryża. Ale i tutaj dosięgnie go prawda o stosunku ludności Trizonii do amerykańsko-hitlerowskiego spisku. Tutaj, w europejskim wydaniu swego ulubionego dziennika „New York Herald Tribune" będzie miał okazję przeczytać trzeźwe słowa zawodowego militarysty gen. Haldera, który w wywiadzie z amerykańską dziennikarką panią Higgins oświadczył z nieukrywanym smutkiem: *„skutki ostatniej wojny spowodowały wielką falę pokojową w całym narodzie niemieckim. Ludzie pragną dzisiaj w Niemczech nade wszystko pokoju"*.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Ostry protest gen. Nam Ira przeciw nowej prowokacji w Kaesongu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłasza protest wystosowany do wiceadmirała Joy'a przez generała Nam Ira, szefa delegacji koreańsko chińskiej. Gen. Nam Ir oświadcza:

Dnia 30 sierpnia o godz. 6.00 żołnierze naszej służby patrolowej Czeng Czung-nan, Yang Hsien- tse i Czang Jen-feng odpoczywający w Tamtongri w obrębie strefy neutralnej Kaesongu zostali zaatakowani przez kilkunastu umundurowanych żołnierzy południowo - koreańskich podległych waszemu dowództwu i porwani w kierunku pozycji waszej strony. Przechodząc przez wzgórze w pobliżu linii kolejowej Kaesong — Munsan żołnierze południowo-koreańscy otworzyli do nich ogień. Yang Hsien-tse i Czang Jen-feng zostali zamordowani, Czeng Czung-nan, jakkolwiek ranny, zdołał zbiec. Gdy nasz patrol wojskowy udał się w pościg za żołnierzami południowo - koreańskimi inna grupa uzbrojonych ludzi podległych dowództwu amerykańskiemu wdarła się do neutralnej strefy Kaesongu i osłaniała ogniem karabinów maszynowych odwrót napastników w kierunku południowo -wschodnim wzdłuż linii kolejowej. Żołnierze strony amerykańskiej wycofali się ze strefy neutralnej do swych pozycji dopiero o godz. 14 min. 30.

Po poważnym incydencie z dnia 19 sierpnia, kiedy wasi uzbrojeni ludzie zamordowali jednego z żołnierzy naszego patrolu, wasza strona wypaczała fakty i przedstawiała w zniekształconej formie wyniki dochodzeń przeprowadzonych przez oficerów łącznikowych, usiłując stworzyć wrażenie, że umundurowani żołnierze południowo-koreańscy należeli do „nieregularnych" oddziałów i wobec tego nie byli związani z waszą stroną. W ten sposób wasza strona usiłowała uniknąć ciężkiej odpowiedzialności za ten poważny wypadek. Tymczasem wasi uzbrojeni ludzie kontynuują wciąż bezczelne prowokacje. Wypadki wtargnięcia waszych uzbrojonych ludzi do strefy neutralnej stają się coraz liczniejsze. Ostatnio o godz. 6 min. 10 dnia 30 sierpnia wasi uzbrojeni ludzie ostrzelali Panmundżon w strefie neutralnej, a później w tymże dniu popełnili znów morderstwo, zabijając żołnierzy naszego patrolu. Te niekończące się bezczelne prowokacje raz jeszcze potwierdzają fakt, że wasza strona jest zdecydowana obrócić w niwecz zawarte porozumienie i w dalszym ciągu wywoływać incydenty.

Składam niniejszym jak najostrzejszy protest przeciwko bezprawnemu wtargnięciu waszych uzbrojonych ludzi do strefy neutralnej i zamordowaniu dwóch żołnierzy naszej służby patrolowej oraz zranieniu trzeciego żołnierza, jak również przeciwko ciągłemu prowokacyjnemu ostrzeliwaniu strefy neutralnej przez waszych żołnierzy. Domagam się stanowczo surowego ukarania morderców i udzielenia pełnych gwarancji, by na przyszłość nie powtarzały się z waszej strony wypadki gwałcenia porozumienia.

Amerykanie gwałcą bez skrupułów obowiązujące porozumienia

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła pełny tekst protestu wystosowanego przez gen. Nam Ira do gen. Joy'a w związku z ponownym pogwałceniem w nocy ze środy na czwartek neutralnej strefy Kaesongu przez amerykański samolot wojskowy.

O godz. 2.40 w dniu 29 sierpnia — stwierdza protest — amerykański samolot wojskowy wtargnął na obszar powietrzny neutralnej strefy Kaesongu. Samolot krążył na nieznacznej wysokości i zrzucił rakietę świetlną w pobliżu gmachu konferencyjnego. Stanowi to nowy akt prowokacji, następujący w niedługim czasie po zbombardowaniu strefy neutralnej w dniu 22 sierpnia przez amerykański samolot wojskowy.

Lotnictwo amerykańskie naruszało systematycznie neutralną strefę Kaesongu od chwili rozpoczęcia rokowań, stwarzając atmosferę zagrożenia.

W okresie między 13 a 16 sierpnia nasi oficerowie łącznikowi zwracali niejednokrotnie uwagę delegacji amerykańskiej na liczne wypadki pogwałcenia strefy neutralnej przez lotnictwo Stanów Zjednoczonych. W dniu 16 sierpnia amerykańscy oficerowie łącznikowi złożyli zapewnienie, że żadne amerykańskie siły zbrojne, ani lądowe ani powietrzne, nie będą naruszały strefy neutralnej. Mimo wyraźnego stwierdzenia przez delegację amerykańską, że obszar powietrzny nad Kaesongiem będzie również uważany za strefę neutralną, samoloty Stanów Zjednoczonych dokonywały i dokonują systematycznie naruszania tej strefy. Po prowokacyjnym zbombardowaniu i ostrzelaniu z broni pokładowej w dniu 22 sierpnia siedziby delegacji koreańsko-chińskiej w Kaesongu przez samolot amerykański fakty naruszania strefy neutralnej przez lotnictwo amerykańskie nie ustały, a strona amerykańska usiłowała zaprzeczyć, iż ponosi odpowiedzialność za te poważne incydenty.

Systematyczne naruszanie neutralności strefy Kaesongu przez lotnictwo amerykańskie dowodzi niezbicie, że strona amerykańska gwałci bez żadnych skrupułów obowiązujące porozumienia.

Zrzucenie rakiety świetlnej przez samolot amerykański w dniu 29 sierpnia w pobliżu gmachu konferencyjnego, jest bezczelną prowokacją i dowodzi raz jeszcze, że strona amerykańska nie zaniechała polityki umyślnego stwarzania incydentów.

W związku z tą prowokacją oraz z systematycznym naruszaniem neutralności strefy Kaesongu przez amerykańskie lotnictwo wojskowe, składam stanowczy protest, żądam surowego ukarania winowajców oraz domagam się zapewnienia, że fakty naruszania strefy neutralnej przez stronę amerykańską więcej się nie powtórzą.

(—) Generał Nam Ir, przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Generałowie amerykańscy na inspekcji we... Włoszech

(d) RZYM (PAP). — Agencja „Ansa" donosi, że amerykański admirał Carney przybył 29 sierpnia wraz ze swym szefem sztabu do Verony w celu przeprowadzenia inspekcji dowództwa sił lądowych strefy południowo-wschodniej bloku atlantyckiego. Generałom amerykańskim towarzyszył gen. de Castiglioni. Do Livorno przybył szef intendentury armii amerykańskiej generał Warkin dla dokonania inspekcji amerykańskiej bazy wojennej, znajdującej się w tym porcie.

W Warszawie rozpoczęła się V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów

(f) W dniu 31 sierpnia rb. rozpoczęła obrady w Warszawie V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Udekorowaną flagami różnych krajów całego świata i emblematami MZS i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej salę kolumnową Rady Państwa wypełniło kilkuset przedstawicieli studiującej młodzieży z 80 krajów.

Na uroczyste otwarcie obrad przybyli członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP Wacław Barcikowski, wiceminister Szkół Wyższych i Nauki Eugenia Krassowska. Przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Jan Dembowski, sekretarz ZG ZMP Stanisław Nowocień.

Przybyli również przedstawiciele organizacji międzynarodowych: członek Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych Aleksander Burski, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Pragierowa oraz sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Jacques Denis.

Obrady otwiera, witając przybyłych delegatów i gości, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Józef Grohman.

Witając sesję Rady MZS w imieniu Rządu RP wiceminister Krassowska stwierdza m.in.: „Naród polski z gorącą sympatią śledzi wysiłki wszystkich studentów świata, walczących o pokój, poprawę warunków nauki i życia i gorąco pragnie swoją pracą, swoim twórczym pokojowym budownictwem przyczynić się do zwycięstwa naszej wspólnej sprawy, zwycięstwa pokoju".

W imieniu 70 milionów młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wita obrady sekretarz generalny SFMD Jacques Denis.

Z kolei zabiera głos przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich — Ryszard Majchrzak.

Serdecznymi oklaskami przyjmują zebrani stwierdzenie mówcy że studenci polscy włączyli się wszystkimi siłami do czynnej walki o pokój.

Przewodniczący Rady Naczelnej ZSP mówi następnie o wspaniałych warunkach, jakie stworzyła młodzieży polskiej władza ludowa.

Przewodnictwo obejmuje przedstawiciel studentów polskich, Jarosław Ładosz, po czym przewodniczący MZS Józef Grohman wygłosił zasadniczy referat omawiający działalność i zadania Międzynarodowego Związku Studentów w walce o zabezpieczenie potrzeb i interesów młodzieży studiującej.

Aktywizacja aparatu skupu — bojowym zadaniem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Aż nadto dobrze znana była w gminie Piaski, pow. lubelski, stara Bajorkowa, handlująca mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju i wódką, za którą pobierała w dni targów i spędów wysokie ceny. I kiedy aresztowano ją miesiąc temu, nie było to pierwszy raz. Już przedtem kilkakrotnie karana była aresztem i grzywną.

Dorosły jej syn nie wyciągnął jednak z tego żadnych wniosków i nie zabrał się do uczciwej pracy, choć jest przecież z zawodu piekarzem. Gdy zaś ludzie w gminie pytali go, dlaczego nie pracuje w swoim zawodzie, odpowiadał zwykle, że woli handlować, bo to „lżej".

Rzeczywiście chleb zdobywał lekko oszukując chłopów od których skupywał żywiec i sprzedając po kryjomu mięso za paskarskie ceny.

I może by dalej uprawiał ten proceder on i jemu podobni, gdyby Komitet Gminny PZPR, GRN, Związek Samopomocy Chłopskiej i ZMP nie podjęły energicznej akcji uświadamiającej wśród chłopów o szkodliwej robocie spekulantów.

Chłopi zdemaskowali niepracującego Bajorka i oddali go w ręce MO.

Podczas przeprowadzonej u Bajorka rewizji znaleziono starannie ukryty specjalny warsztat masarski w warunkach, uragających wszelkim zasadom higieny.

Chłopi z gminy Piaski zdają sobie sprawę z tego, że takich handlarzy mięsem z nielegalnego uboju jak spekulant i oszust Bajorek jest w gminie więcej.

— Staramy się mobilizować jak najszerszy aktyw społeczny do pracy przy aktywizacji skupu i do walki ze spekulacją — mówi przewodniczący Gminnego Zarządu ZMP. Szechowicz — Staramy się wykonać to nasze zadanie dobrze — po zetempowsku.

— Jeszcze wiele mamy do zrobienia — stwierdza wiceprzewodniczący Gminnej Rady Narodowej, Mieczysław Gorgol. Pewien wzrost podaży, jaki można zaobserwować w naszej gminie, jest niewątpliwie już wynikiem walki ze spekulacją. Nie może to jednak nas uspokajać. Musimy pamiętać, że kontraktacja i skup trzody — to nie jakaś jednorazowa akcja, lecz planowa, sumienna praca nad tym, by zapewnić stały, systematyczny dopływ mięsa do miast.

Są jednak jeszcze w woj. lubelskim powiaty, gdzie aktywizacja skupu żywca nie przebiega właściwie. W gromadzie Rudka gminy Żmudź, powiatu chełmskiego zakontraktowano na sierpień 9 tuczników, dostarczono jednak w tym miesiącu zaledwie jednego. A dzieje się tak dlatego, że w powiecie tym nie realizuje się należycie wytycznych w sprawie aktywizacji aparatu skupu i w sprawie walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

W gromadzie Rudka na przykład od 3 miesięcy nie ma kierownika grupy producentów Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" nie dociera do wszystkich gromad, nie organizuje narad kierowników grup producentów.

Związek Samopomocy Chłopskiej także nie wszędzie przejawia właściwą aktywność.

W powiatach hrubieszowskim i krasnystawskim nie wydelegowano przedstawicieli ZSCh na narady powiatowe poświęcone omówieniu zagadnień, związanych ze skupem żywca.

Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" woj. lubelskiego powinny pamiętać o bardziej odpowiednim doborze kandydatów na pełnomocników gminnych dla aktywizacji skupu. W powiecie tomaszowskim wysłano na gminę Jarczew Feliksa Kobiałkę, a na gminę Majdan Sopocki — Kazimierza Wielgaszewskiego, którzy zamiast pomóc kierownikom grup producentów w ich pracy, zamiast dopomóc w aktywizacji skupu — posiedzieli na gminach dzień, czy dwa i wrócili z niczym.

Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Bychowie, Jaśkiewicz, nie zna nawet cyfr planów skupu trzody i — nie zna cyfr wykonania tego planu. A takich przewodniczących jest niestety więcej. Nie wszystkie bowiem prezydia Gminnych Rad Narodowych poświęcają dostatecznie dużo uwagi zagadnieniu skupu trzody chlewnej.

Aktywizacja skupu to odpowiedzialne zadanie. Nie wolno zapominać, że tylko przez planową, sumienną pracę, przez odpowiednie uświadomienie mas chłopskich o znaczeniu skupu trzody i kontraktacji, przez mobilizację szerokich rzesz chłopskich do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu — będzie można osiągnąć odpowiedni wynik akcji — ukrócić spekulację, zwiększyć podaż żywca i zapewnić pomyślny przebieg kontraktacji. *(iwa)*

Chłopi wielu gromad deklarują zwiększenie hodowli tuczników

(f) Chłopi w całym kraju, zapoznając się coraz dokładniej z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie powszechnej kontraktacji na 1952 r. i popierania hodowli trzody chlewnej, wyrażają się o tej uchwale z pełnym uznaniem. W przededniu rozpoczęcia kontraktacji, chłopi powszechnie stwierdzają, że uchwała jest jeszcze jednym wyrazem troski Rządu o rozwój gospodarki hodowlanej, stwarza ona bowiem dla wszystkich chłopów pełne warunki do stałego powiększania hodowli. Zachęceni dużymi korzyściami, jakie gwarantuje uchwała, chłopi postanawiają hodować w roku przyszłym znacznie więcej tuczników niż dotychczas.

Znaczne powiększenie hodowli tuczników na 1952 r. deklarują chłopi z wielu gromad na Dolnym Śląsku. Omawiając sprawę powszechnej kontraktacji na zebraniu gromadzkim, chłopi ze wsi Głuszyca w pow. Wałbrzych, postanowili zakontraktować 250 sztuk trzody, tj. o 70 sztuk więcej niż przewiduje plan.

Podobne zobowiązanie podjęli chłopi ze wsi Goździkowice w pow. Olawa, postanawiając zakontraktować ponad plan 100 tuczników.

Na zebraniu gromadzkim w tej wsi wystąpił małorolny Józef Lipski, który oświadczył: „Chętnie podpiszę umowy kontraktacyjne, gdyż Państwo zapewniło nam doskonałe warunki hodowli. Kontraktując ponad plan, my chłopi z Goździkowic, chcemy przyczynić się do tego, aby w pełni zaopatrzyć ludność naszego kraju w mięso i tłuszcze. Przez udział w kontraktacji przyczyniamy się jednocześnie do zwiększenia dochodu naszych gospodarstw".

Żywy oddźwięk znalazła uchwała Prezydium Rządu w woj. gdańskim, gdzie chłopi masowo postanawiają zwiększyć hodowlę prosiąt i tuczników.

Al. Paduszek, posiadający 3-hektarowe gospodarstwo we wsi Glinki w pow. warszawskim, powiedział: „W tym roku sprzedałem 2 zakontraktowane tuczniki, a na rok przyszły zamierzam zakontraktować 4 sztuki. W sierpniu kupiłem 3 prosięta, z których 2 zakontraktuję i sprzedam do gminnej spółdzielni w lutym. Potem kupię znów 2 prosięta i te także zakontraktuję, aby je sprzedać przed końcem 1952 r. Sprzedając tyle zakontraktowanych tuczników, przekroczę normę na moje gospodarstwo, przez co otrzymam ulgę w podatku gruntowym i skorzystam z obniżki mojego zobowiązania w planowym skupie zboża ze zbiorów 1952 r. A przede wszystkim zwiększę dochód z mego gospodarstwa".

Serdeczne spotkania żołnierzy z robotnikami

(f) Coraz bardziej zacieśniają się serdeczne więzy, jakie łączą naród polski z jego Ludowym Wojskiem.

Wyrazem tego są m. in. częste wzajemne spotkania, organizowane na terenie zakładów pracy, robotniczych domów kultury i w klubach wojskowych, na których robotnicy dzielą się z żołnierzami swymi osiągnięciami przy warsztacie pracy, żołnierze zaś mówią o swoich sukcesach w podnoszeniu poziomu wyszkolenia politycznego i sprawności bojowej.

W niezwykle serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie przodowników pracy zakładów przemysłowych Wrocławia z przodującymi żołnierzami i oficerami miejscowego garnizonu.

Wiele spotkań żołnierzy z robotnikami odbyło się ostatnio na terenie Łodzi. Na uroczystość, która odbyła się na stadionie ZS „Włókniarz" przybyli tłumnie robotnicy ZPB im. J. Stalina.

W czasie spotkania żołnierzy i oficerów z włókniarzami ZPB im. Armii Ludowej robotnicy zgotowali przybywającym żołnierzom długotrwałą owację. Wznoszono okrzyki na cześć Wojska Polskiego, na cześć jego ukochanego dowódcy Marszałka Rokossowskiego i przyjaźni, jaka łączy narody świata w ich walce o pokój, prowadzonej pod przewodem Związku Radzieckiego.

Przedstawiciele miejscowej jednostki wojskowej we Wrociawiu, zaproszeni przez robotników Pafawagu, zwiedzili hale produkcyjne i w serdecznych rozmowach z przodownikami fabryki zapoznali się z ich osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej.

W czasie uroczystości 10-krotny przodownik pracy tokarz Jan Suplicki, witając żołnierzy, powiedział m. in: „Żadna moc nie zdoła rozerwać więzów serdecznej i trwałej przyjaźni, jaka łączy nas robotników z wami — żołnierzami. Na nic zdały się zbrodnicze plany Kirchmayerów, Mossorów Utników i Tatarów, którzy chcieli zniweczyć nasze wielkie osiągnięcia. Ich niecne plany, godzące w nasze najżywotniejsze interesy, pokrzyżowaliśmy, my robotnicy i wy żołnierze".

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI VIETNAMU

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Phan Van Dong

wicepremier Republiki Demokratycznej Vietnamu

2 września 1945 r. proklamowana została przez rząd rewolucyjny pod kierownictwem wielkiego przywódcy narodu vietnamskiego Ho Szi-mina, Demokratyczna Republika Vietnamu. Utworzenie Demokratycznej Republiki było następstwem zwycięstwa naszej Rewolucji Sierpniowej nad japońskim najeźdźcą, zwycięstwa, umożliwionego w wyniku druzgocącej ofensywy Armii Radzieckiej w Mandżurii.

Demokratyczna Republika — ukoronowaniem długiej, ofiarnej walki

Dzień 2 września stał się historyczną datą. Rocznica utworzenia niepodległej republik i pierwszego rządu ludowego jest dla Vietnamu i Vietnamczyków świętem narodowym

Dzień 2 września 1945 roku położył kres bolesnemu wieloletniemu uciskowi imperialistycznemu, wielowiekowej tyranii monarchistycznej. Dzień ten jest ukoronowaniem długiej walki, ciężkich ofiar i wyrzeczeń bohaterstwa całego narodu w walce o niezawisłość, którą prowadził pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii. 2 września 1945 roku to data odrodzenia narodu vietnamskiego, zjednoczonego w długiej walce przeciwko imperializmowi, zdecydowanego obronić i umocnić swą niezależną demokratyczną republikę.

Po zdobyciu władzy rozpoczęła się praca w służbie ludu. 2 września 1945 roku, Demokratyczna Republika Vietnamu, utworzona na ruinach panowania imperialistycznego, okupacji i wojny, rozpoczęła natychmiast wielką pracę odbudowy, zwiększając w pierwszej linii produkcję rolną, celem zlikwidowania niebezpieczeństwa głodu, który poprzedniego roku z winy imperialistów uśmiercił 2 miliony osób. Następnym zadaniem była walka z analfabetyzmem, walka, która przyjęła rozmiary ogólnonarodowego ruchu, obejmującego wszystkie warstwy społeczeństwa. Trzecim zadaniem było przeprowadzenie wyborów powszechnych dla wyłonienia konstytucyjnego zebrania narodowego i utworzenie miejscowych rad ludowych — podstawy władzy ludu. Jeśli władza ludowa utrzymuje się i umacnia nawet na terenach zajętych przez wroga to właśnie dzięki tej pracy, wykonanej od pierwszych chwil istnienia Republiki.

„Brudna wojna" pod egidą Wall Street

Olbrzymi entuzjazm, który objął nasz naród, pozwolił mu na dokonanie wspaniałych osiągnięć. Lecz wkrótce francuskie wojska imperialistyczne powróciły do Saigonu, wspomagane przez imperialistów angielskich. Było to 23 września 1945 roku, w trzy tygodnie po ogłoszeniu Republiki. Nowa potworna wojna, zaborcza wojna imperialistyczna ogarnęła początkowo południe naszego kraju, a wkrótce rozszerzyła się na cały kraj. W dniu 23 września 1945 roku francuscy imperialiści wyobrażali sobie, że wystarczy im pokazać się tylko, aby naród vietnamski znów poddał się ich władzy. Szybko się jednak przekonali, że byli w błędzie, że wdali się w wojnę, z której mogą wyjść jedynie pokonani.

Wówczas to właśnie ukazali się na widowni imperialiści amerykańscy, którzy przejęli kierownictwo w wojnie przeciwko narodowi vietnamskiemu, tak samo jak przejęli kierownictwo nad rządem francuskim w ogóle.

W ten sposób walczą przeciwko nam francuskie wojska dalekowschodnie, dowodzone przez francuskich generałów, lecz cały świat wie, że żołnierze ci walczą i giną, ponieważ tego domagają się amerykańscy imperialiści. Częścią strategii amerykańskiej jest zamienienie Vietnamu w przyczółek mostowy do wojny przeciwko Chinom Ludowym. A jest zasadą amerykańskiej polityki wyciągać kasztany z ognia cudzymi rękoma. De Lattre de Tassigny — francuski głównodowodzący — rozkazy otrzymuje nie z Paryża.

Przychodzą one z Waszyngtonu i z Wall Street.

W tej wojnie, którą rząd francuski prowadzi jakoby w interesie Francji, czy nawet w interesie cywilizacji, wojska francuskie są tylko najemnikami. Pieniądze, które finansują tę wojnę są amerykańskie w formie broni różnych typów. Uzbrojenie i wyposażenie jest amerykańskie. Oto prawdziwe oblicze polityczne tej wojny, którą naród francuski słusznie nazywa „brudną wojną" i przeciwko której walczy wszystkimi swoimi siłami; wojny barbarzyńskiej i zbrodniczej, prowadzonej przez imperialistów tymi samymi metodami stosowanymi przez Mac Arthura i Ridgwaya w Korei i przypominającymi metody hitlerowskich faszystów.

Naród zjednoczony przeciw barbarzyńskim najeźdźcom

W delcie Rzeki Czerwonej wojska francuskie zamieniły okupowane przez nie tereny w pustynię. Najeźdźcy przy pomocy swoich czołgów, samolotów i okrętów mszczą się za ciosy, zadane im przez naszą wspaniałą armię ludową i przez oddziały partyzantów. Masakrują oni ludność cywilną — kobiety, dzieci i starców, niszczą domy i pola, siejąc wszędzie zniszczenie i śmierć. Wyobrażają sobie oni, że uda im się złamać nas terrorem, lecz skutek tych metod jest taki, że zwiększają one jeszcze zdecydowanie całego narodu do walki o ostateczne zwycięstwo.

Dla oszukania naszego narodu imperialiści francuscy i amerykańscy używają swoich marionetek. Lecz wszyscy dobrze wiedzą, że są to najbardziej skorumpowani ludzie w Vietnamie. Najbardziej typowym spośród nich jest Bao Dai znany jako „cesarz nocnych spelunek", godny potomek dynastii, której założyciel Gialong wezwał Francuzów do pomocy w walce przeciwko ruchom chłopskim na początku 19 wieku.

23 września 1945 roku rozpoczęliśmy walkę na południu Vietnamu przy pomocy zaostrzonych bambusów. Od tego czasu zrobiliśmy znaczne postępy. Mamy obecnie armię, składającą się z naszej najodważniejszej młodzieży, wyposażoną w amerykańską broń, zdobytą na wrogu. Jednostki partyzanckie operują pod najróżniejszymi formami we wszystkich częściach kraju okupowanych przez nieprzyjaciela.

Liczby bohaterstwa i sukcesów

Oto kilka liczb, które dają obraz bohaterstwa i sukcesów naszego narodu w tej walce przeciwko francuskim imperialistom i amerykańskim interwentom. Straty francuskie od września 1945 roku do czerwca 1951 roku, według niekompletnych danych wynoszą: straty w ludziach 156.000; straty w materiale wojennym: 2799 czołgów i samochodów pancernych, 151 samolotów, 177 jednostek morskich i rzecznych, 677 lokomotyw i wagonów; zdobycz wojenna: 33.000 karabinów, 2.000 pistoletów automatycznych, 6.000 karabinów maszynowych, 300 moździerzy, jak również karabiny przeciwpancerne „bazooka", radioaparaty itp.

Dla przykładu podam, że bitwa nad granicą w październiku 1950 roku w rejonie Kaobang kosztowała nieprzyjaciela ponad 10.000 żołnierzy i oficerów wyborowych oddziałów, w czym ponad 3.000 jeńców, pomiędzy którymi znajdowało się 3 pułkowników. Dlatego to rząd francuski skarży się w Waszyngtonie, że trudno mu jest dostarczać „mięsa armatniego" dla armii atlantyckiej, gdy najlepsze oddziały a przede wszystkim kadry są dziesiątkowane w Vietnamie.

Nasza walka odnosi sukcesy. Jest ona trudna i być może, będzie jeszcze trudniejsza. Lecz naród vietnamski zwycięży. Walka jest ciężka dlatego, że wróg jest obficie zaopatrywany w najnowsze narzędzia zniszczenia. Ale my zwyciężymy, ponieważ jest nas 20 milionów, mocno zjednoczonych w narodowym froncie Lien Viet, solidarnie stojących za naszym rządem, entuzjastycznie biorących udział w patriotycznym współzawodnictwie, zdecydowanych walczyć aż do końca, aż do ostatecznego zwycięstwa. Zwyciężymy, ponieważ w dniu 2 września 1945 roku przysięgliśmy prezydentowi Ho Szi-minowi, że będziemy bronić niezawisłości narodowej Demokratycznej Republiki Vietnamu, naszego życia, naszej przyszłości.

Nieodłączne ogniwo obozu pokoju

Zwyciężymy, ponieważ Demokratyczna Republika Vietnamu stanowi część obozu demokracji i pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki i Generalissimus Stalin, ponieważ naszym sąsiadem są Chiny Ludowe pod przewodnictwem Mao Tse - tunga, ponieważ z nami są zaprzyjaźnione narody Polski, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów demokracji ludowej, ponieważ naród francuski coraz bardziej zdecydowanie walczy przeciwko wspólnemu wrogowi.

Zwyciężymy, ponieważ cały nasz naród idzie do walki pod kierownictwem Vietnamskiej Partii Pracy, uzbrojonej w oręż teorii Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Zwyciężymy pomimo wszystkich trudności i wymaganych poświęceń, ponieważ bronimy sprawy ludów naszego kraju, ludów południowowschodniej Azji, sprawy wszystkich narodów, które nie chcą imperialistycznego ucisku. Zwyciężymy, ponieważ bronimy sprawy pokoju.

Z życia Ludowego Wojska Polskiego

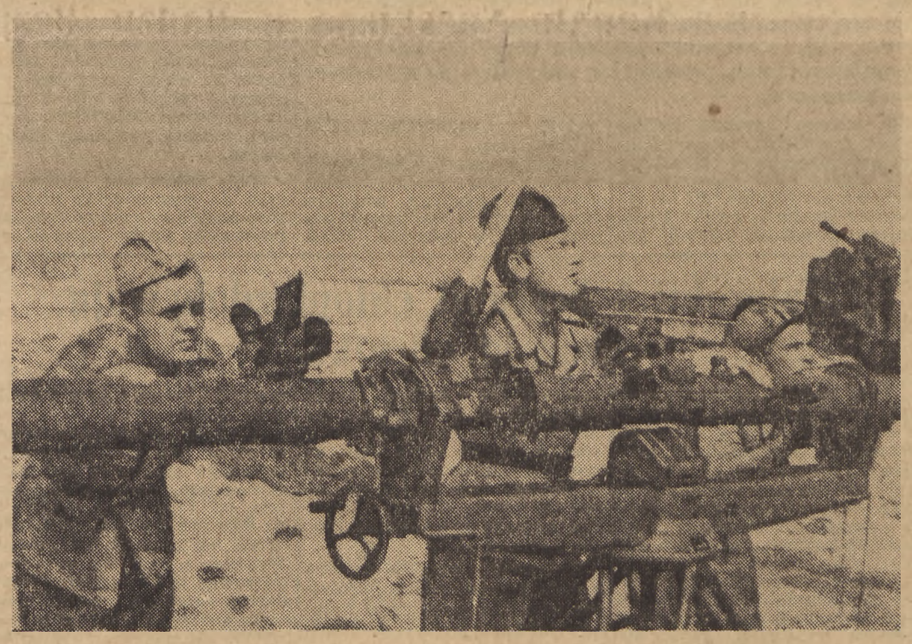

Dalmierzyści na ćwiczeniach, od lewej kan. Postomczyk, kapr. Pasicka i kan. Kruszelnicki. Foto WAF

Związek Kobiet Vietnamskich do Ligi Kobiet

Po przeszło miesięcznej wędrówce z głębi Vietnamu doszedł do nas wzruszający list, który poniżej zamieszczamy.

W związku z Waszym Świętem Narodowym przesyłamy Wam najgorętsze pozdrowienia.

Długa była Wasza walka przeciwko caratowi i niemieckiej reakcji. Podczas drugiej wojny światowej jeszcze cięższa była Wasza walka z faszyzmem niemieckim. A dzisiaj walczycie w obronie pokoju i budujecie nową, demokratyczną Polskę. Korzystacie wreszcie z praw i szczęścia, jakie daje tylko demokracja ludowa.

W tym samym czasie, kiedy Wy i Wasze dzieci żyjecie w szczęściu i radości — agresor, francuski kolonizator, wspomagany przez amerykański imperializm — sieje nieszczęście w naszym kraju. Po każdej porażce wróg mści się srogo, rzucając bomby na nasze szkoły, naszych rolników uprawiających ziemię, gwałcąc kobiety, zabijając dzieci, niszcząc zasiane pola — aby osłabić pragnienie walki narodu vietnamskiego.

Ale wróg na próżno trwoni swe siły. My kobiety vietnamskie coraz bardziej nienawidzimy najeźdźców i z coraz większą zaciekłością walczymy. Bierzemy udział w ruchu współzawodnictwa patriotycznego, aby zrealizować „zwycięski plon" dla zapewniania wyżywienia walczącej armii. Cały nasz naród służy frontowi i każdy daje swój wkład do walki przeciwko agresorom.

My, kobiety kraju, walczącego o wolność, demokrację i dobrobyt, idziemy za Waszym przykładem, Waszej ciężkiej kiedyś walki.

Jesteśmy przekonane, że każdy Wasz ruch w obronie pokoju jest ciosem w podżegaczy wojennych i jednocześnie jest pomocą dla nas.

Przesyłamy Wam pozdrowienia solidarności między kobietami demokratycznymi świata i mamy nadzieję, że nasze delegatki spotkają się z Waszymi na przyszłej konferencji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Stały Zarząd Zw. Kobiet Vietnamskich
Przewodnicząca
LE THI XUYEN

Rozgromienie spisku przeciwko narodowi w Polsce

Stanisław Radkiewicz

Członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

„Proces szpiegostwa i dywersyjnej akcji imperializmu i podżegaczy wojennych — przeciwstawia je najżywotniejszym interesom narodu, wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa." (Bolesław Bierut. Z referatu na VI Plenum KC PZPR).

Warszawski Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę kierowników organizacji szpiegowsko-dywersyjnej, działającej w interesie państw imperialistycznych. Wroga wobec narodu polskiego działalność oskarżonych koncentrowała się przede wszystkim na odcinku Ludowego Wojska Polskiego i miała na celu podważenie obronności Państwa. Działalność ta zmierzała do realizacji agresywnych planów państw imperialistycznych wobec Polski, ZSRR i krajów demokracji ludowej. Ta wywiadowczo - dywersyjna, spiskowa organizacja zmierzała do obalenia przy pomocy sił imperialistycznych ludowo - demokratycznego ustroju państwa polskiego i ustanowionych organów władzy zwierzchniej narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli organizatorzy i kierownicy tej organizacji: Tatar Stanisław — generał brygady, Utnik Marian — pułkownik, Nowicki Stanisław — pułkownik, Herman Franciszek — generał brygady, Kirchmayer Jerzy — generał brygady, Mossor Stefan — generał dywizji, Jurecki Marian — pułkownik, Roman Władysław — major, Wacek Szczepan — komandor podporucznik.

Wszyscy oni należą do tej części przedwojennych oficerów sanacyjnej armii, która wybrała szczególną metodę walki dywersyjnej z ustrojem ludowo-demokratycznym Polski, metodę dwulicowego działania od wewnątrz w kierunku zdrady interesów narodowych naszej ojczyzny i służby imperializmowi anglosaskiemu. Wszyscy oni stanowią grupę wiernych uczniów peowiacko-piłsudczykowskiej (POW — Polska Organizacja Wojskowa — dywersyjna i prowokatorska organizacja piłsudczyków) szkoły prowokatorów i dywersantów, dla których walka z ruchem rewolucyjnym mas ludowych, walka z wszystkim co postępowe i wolnościowe stanowi treść życia, a dywersja i podstęp, zdrada interesów narodowych i sprzedajność, dwulicowość i oszustwo, prowokacja i spisek, stanowiły metodę działania.

I

Przebieg rozprawy sądowej przypomniał raz jeszcze masom ludowym naszego kraju ponure czasy rządów sanacyjnych. Przypomniał wrzesień 1939 roku. Wtedy to, w pamiętnych dniach września, klika sanacyjna swoją polityką sojuszu z Hitlerem doprowadziła do ujarzmienia kraju przez hordy najeźdźców hitlerowskich, a gdy nad Polską zawisła bezpośrednia groźba utraty niepodległości — odtrąciła brutalnie ofiarowaną mu pomoc Rządu ZSRR. Dymy pożarów pokryły miasta i wsie polskie, płonęła bombardowana przez faszystów stolica Warszawa, ogniem i żelazem dławił Hitler bohaterski poryw walki żołnierzy i mas ludowych w obronie niepodległości. Wszelkie zobowiązania i obietnice pomocy imperialistycznych rządów Anglii i Francji, frazesy o przyjaźni dla Polski — okazały się zwykłym oszustwem. Pomagać Polsce oznaczało wtedy bić Hitlera, a bić Hitlera imperialiści zarówno angielscy jak i francuscy nie chcieli. Przeciwnie, gra imperialistów anglosaskich i francuskich, zgodnie z linią monachijską zmierzała do tego, aby pchać Hitlera do marszu na Wschód, aby rozpętać krucjatę przeciw krajowi socjalizmu i przeciwko narodom Związku Radzieckiego, oddając w tym celu na łup faszyzmowi hitlerowskiemu byt i niepodległość mniejszych krajów, pogrążając Polskę w ruiny, zgliszcza i niewolę.

Tragedia wrześniowa otworzyła oczy milionom Polaków. Utwierdziła ona naród w przekonaniu o zaprzaństwie kliki burżuazyjno-obszarniczej, której przewodniczyła sanacja, odsłoniła zdradziecką politykę imperialistów anglosaskich.

Naród polski mimo szalejącego terroru hitlerowskiego od pierwszej chwili podejmuje walkę z okupantem. Masy ludowe — szczególnie po najeździe Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki — w coraz większej mierze zaczęły się skupiać wokół polskiego obozu rewolucyjnego, który wskazywał, że sanacja nie chce i nie może bronić niepodległości Polski, że gwarantem rzeczywistej niepodległości Polski może być jedynie władza mas ludowych i sojusz z ZSRR.

Burżuazja polska przeciwstawia się bohaterskiej walce mas o wyzwolenie kraju, ima się oszukańczych i podstępnych metod dla zapewnienia sobie wpływu. Upatrując główne niebezpieczeństwo we wzrastającej radykalizacji mas ludowych, konspiracyjne ekspozytury tzw. rządu londyńskiego stawiają sobie jako główny cel działalności — walkę z ruchem rewolucyjnym. Dlatego też starają się zahamować walkę przeciwko okupantowi, rzucając hasło „stania z bronią u nogi", a jednocześnie judzą i szczują przeciwko ZSRR.

Po bitwie pod Stalingradem dla ośrodków kierowniczych polskiej reakcji staje się rzeczą oczywistą, że losy wojny są przesądzone, że armia hitlerowska zostanie rozgromiona, że Polska zostanie wyzwolona przez bohaterską Armię Radziecką. Następuje w łonie londyńskiego podziemia jedna konferencja po drugiej, Tatary, Hermany, Jtniki i ich kompani ustalają nową taktykę, obliczoną na daleką metę, taktykę dywersji i zdrady. Nie darmo w konspiracji londyńskiej biorą udział ludzie których uczyły matactw, obłudy, szkodnictwa i spisków przeciwko własnemu narodowi peowiacko-piłsudczykowskie wzory. Reakcjoniści obierają jedyną drogę, która im się wydaje skuteczną: zamaskować się, oszukać, próbować wedrzeć się w skórze jagnięcia do ośrodków polskiego obozu walki wyzwoleńczej, aby szkodzić i szpiegować, zdradzać i zaprzedawać ojczyznę.

II

O politycznym obliczu dywersantów świadczy wymownie referat ówczesnego komendanta AK, hrabiego Bora Komorowskiego, który na posiedzeniu tzw. Krajowej Reprezentacji Politycznej (reprezentacji partii reakcyjnych, wchodzących w skład tzw. rządu londyńskiego) w dniu 15 października 1943 roku oświadczył:

„Tym lepiej dla nas, im wojsko rosyjskie jest dalej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że nie możemy wywoływać powstania przeciwko Niemcom jak długo trzymają oni front rosyjski, a tym samym Rosjan z daleka od nas... Następną konsekwencją jest, że musimy być przygotowani na stawianie zbrojnego oporu wojsku rosyjskiemu, wkraczającemu do Polski... Chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim... Osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie".

Tego kierownictwo AK głośno mówić się nie ośmielało. Ale dzisiaj głośno oskarżają je dokumenty z owych czasów, dokumenty, podpisane między innymi przez głównego oskarżonego, generała Tatara.

Dokumenty te stwierdzają, że reakcja polska zdecydowana była, w tej czy innej postaci — do spółki z imperializmem niemieckim — walczyć przeciwko ZSRR, walczyć przeciwko ludowi polskiemu w celu zachowania rządów kapitalistycznych w Polsce. Zgodnie z tymi planami spowodowała ona powstanie warszawskie. Celem tego powstania nie była bynajmniej walka z hitlerowcami, lecz brudna gra polityczna, która zmierzała do opanowania Warszawy i zainstalowania w niej ekspozytury rządu emigracyjnego dla przeciwstawienia go demokratycznemu rządowi polskiemu PKWN w Lublinie. Była to zbrodnicza dywersja przeciwko rosnącym siłom Polski Ludowej, przeciwko jedności narodu w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Hekatombą ofiar ludzkich, gruzami stolicy naród polski opłacił tę zbrodnię reakcji polskiej i jej amerykańsko - angielskich mocodawców.

Dywersję w tym kierunku przygotowywano już wcześniej. W czerwcu 1944 roku, gdy Armia Radziecka, bijąc na głowę hitlerowskie hordy, zbliżać się poczyna do etnograficznych granic Polski, gdy wzmaga się w całym kraju ruch partyzancki, zadający cios po ciosie faszystowskim okupantom, gdy cały naród żyje nadzieją na rychłe wyzwolenie, premier ówczesnego rządu londyńskiego — Mikołajczyk, w towarzystwie generała Tatara, porozumiewa się w Londynie z Churchillem, a następnie udaje się wraz z nim do Waszyngtonu, gdzie konferuje z odpowiedzialnymi czynnikami rządowymi USA

O czym rozmawiają ze sobą ci panowie? Już wtedy radzą nad sposobem i środkami walki z ruchem mas ludowych i przyszłą władzą ludową. Mikołajczyk i Tatar wracają ze Stanów Zjednoczonych z zapewnieniem całkowitej zgody na ich działalność wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego oraz poparcia ich planów zarówno przez Londyn, jak i Waszyngton. Otrzymują od rządu Stanów Zjednoczonych 10 milionów dolarów na dywersję i szkodnictwo w kraju. Mikołajczyk umiał następnie użyć po powrocie do kraju tych pieniędzy. Przy ich pomocy finansował bandy reakcyjne, które mordowały działaczy demokratycznych, przedstawicieli młodej władzy ludowej i żołnierzy Armii Radzieckiej. Przy ich pomocy próbował wygrać wybory. Przy ich pomocy szczodrze opiekował się prawicowymi elementami w ówczesnej PPS, nie szczędząc grosza dla Pużaków i Żuławskiego.

Przerzut pieniędzy i poczty dla Mikołajczyka odbywał się za pośrednictwem ówczesnego dyrektora Departamentu Europy Środkowej Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Hankey'a. Jest to okres, kiedy Mikołajczyk, mąż zaufania rodzimej i obcej reakcji, pnie się do władzy. Jego anglo-amerykańscy protektorzy usiłują wszelkimi dostępnymi im środkami utorować mu do niej drogę. Ale nadzieje na wyniesienie do władzy Mikołajczyka okazują się typowym rachunkiem bez gospodarza. Gospodarzem jest wszak lud polski, który swą zwartością i walką przekreśla rachuby polskich wstecz ników i międzynarodowych łupieżców.

I oto wówczas — po klęsce Mikołajczyka — znów wypływają na światło dzienne dolary, tak hojnie „ofiarowane" w 1944 roku przez amerykańskich mocodawców na szkodę Polski Ludowej. Tym razem służą one dla zakrojonego na wielką skalę manewru dywersyjnego. Generał Tatar decyduje się na śmiałe prowokatorskie posunięcie. Z funduszu, otrzymanego od amerykańskich imperialistów, postanawia w porozumieniu z Nowickim i Utnikiem wydzielić znaczną sumę i przekazać ją oficjalnie na potrzeby kraju, deklarując jednocześnie rzekome zerwanie z kierownictwem reakcyjnej emigracji, by w ten sposób wkupić się w zaufanie władz Polski Ludowej. Przy pomocy tego chytrego manewru usiłuje osk. Tatar zamaskować swe istotne cele, a tym samym stworzyć szersze możliwości dla dywersji, dla podstępnego podważania obronności kraju.

Nie on jeden zręcznie się maskuje. Generał Mossor np. pisze poprawki do wydanej przez siebie przed 1939 rokiem książki, wielbiącej faszyzm i usiłuje stworzyć pozory krytycznego i samokrytycznego podejścia do przeszłości. To także maska. Bo tenże generał Mossor, jak to następnie wychodzi na jaw, w czasie gdy jako jeniec znajduje się w oflagu, dwukrotnie zwraca się z memoriałem do najwyższych czynników hitlerowskich i proponuje im swoją służbę w przeprowadzeniu akcji pozyskania „życzliwego stosunku" narodu polskiego do okupantów hitlerowskich.

Podobnie dwulicową rolę odgrywa oskarżony Kirchmayer, który rzekomo odgradza się od swych sanacyjnych przyjaciół, piętnuje ich w wydawanych przez siebie książkach, a fakty-

(Dokończenie na str. 4)

Na miesiąc przed terminem opuścił stocznię nowy drobnicowiec polski M/S „Nysa"

Dobiega końca budowa hali przędzalni kombinatu andrychowskiego

(f) Załoga stoczni gdańskich, realizując zobowiązania lipcowe na miesiąc przed przewidzianym terminem, zakończyła prace przy pierwszym z budowanych seryjnie drobnicowców polskich — M/S „Nysa".

Nowy ten drobnicowiec przeznaczony jest do przewozów towarów na Bałtyku oraz na Morzu Północnym.

M/S „Nysa" wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia przeładunkowe, maszyny pokładowe i urządzenia sterowe nowej konstrukcji. Załoga jednostki posiada wygodne estetycznie urządzone kabiny mieszkalne oraz świetlicę.

Przy robotach wykończeniowych na statku szczególnie wyróżniła się młodzieżowa brygada stoczniowców im. gen. Waltera.

*

Prace związane z budową ogromnej hali przędzalni Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego znajdują się w ostatnim etapie. W najbliższym czasie w hali tej, która jest pierwszym z wybudowanych obiektów rosnącego w Andrychowie wielkiego kombinatu, rozpoczęty zostanie montaż maszyn. Obecnie instaluje się tu nowoczesne urządzenia klimatyzacyjne.

W szybkim tempie postępują także prace przy budowie osiedla mieszkaniowego dla robotników. Dotychczas w nowowybudowanych mieszkaniach zamieszkały już 72 rodziny. Dalsze lokale oddane zostaną do użytku w połowie września.

O 7 dni skrócono generalny remont wielkiego pieca w hucie „Szczecin"

Zatrudnieni przy odbudowie huty „Szczecin" robotnicy Bytomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego skrócili o 7 dni generalny remont wielkiego pieca hutniczego.

Podczas remontu pieca wiele starych, zużytych części wymieniono na nowe, co pozwoli na usprawnienie produkcji i zwiększy bezpieczeństwo pracy robotników.

W związku z remontem pieca zastosowano kilka poważnych usprawnień. M. in. wybudowano wywrotkę do wagonów, która zastąpiła pracę 21 ludzi.

Około 30 tys. chłopów zwiedziło wystawę rolniczo-gospodarczą w Białymstoku

(a) Otwarta 25 sierpnia br. Wystawa Rolniczo - Gospodarcza w Białymstoku wywołała duże zainteresowanie wśród ludności wiejskiej tego województwa. ZSCh i rady narodowe organizują na wystawę liczne wycieczki chłopów. W ciągu pierwszych trzech dni wystawę zwiedziło blisko 30 tysięcy osób.

Wystawą zainteresowali się również chłopi sąsiednich województw: lubelskiego i olsztyńskiego. W związku z tym ZSCh organizuje specjalne wycieczki do Białegostoku.

Pomysły racjonalizatorskie pocztowców przynoszą znaczne oszczędności

(a) Zastosowane dotychczas pomysły racjonalizatorskie pracowników Urzędów Pocztowo-Telekomunikacyjnych w całym kraju znacznie usprawniły m. in. pracę urządzeń stacyjnych, linii kablowych i napowietrznych, służby rozdzielczo-przeładunkowej i służby PPK „Ruch" przynosząc gospodarce narodowej poważne oszczędności.

W pierwszym półroczu br. pracownicy warszawskiego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego zastosowali 61 usprawnień racjonalizatorskich. M. in. Leon Miłosz opracował pomysł zmiany konstrukcji radiowych anten ścianowych, co umożliwia zawieszenie 2 takich anten na jednej wspólne lince nośnej.

Pomysł racjonalizatorski Tadeusza Kaczyńskiego pozwoli na bezpośrednie łączenie abonentów okręgowych central automatycznych z abonentami Warszawy.

PTTK ogłasza konkurs na pracę krajoznawczą

(a) Konkurs ma na celu: dać możność jak najszerszym warstwom turystów współdziałania w tworzeniu nowej treści krajoznawstwa w Polsce Ludowej, związanej z historią naszego kraju, z życiem i działalnością bojowników o wolność i socjalizm, bohaterskimi walkami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zachęcić do uprawiania turystyki przez stworzenie nowej literatury krajoznawczej.

Warunki konkursu:

1) W konkursie brać może udział każdy zainteresowany turystyką i krajoznawstwem lub uprawiający turystykę, przez nadesłanie pracy publicystyczno - turystyczno - krajoznawczej jednego z niżej podanych typów:

a) przewodnik po większym mieście (powiatowym lub wojewódzkim),

b) monograficzny opis obiektu turystycznego, który może zainteresować szerokie rzesze turystów i krajoznawców, ze względu na swoje walory kulturalne i gospodarcze ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa socjalistycznego,

c) opis ciekawego szlaku turystycznego lub rejonu turystyczno-wczasowego np. „Ostatnim szlakiem gen. K. Świerczewskiego", „Kielce i okolice", „Warszawa Stolica Polski Socjalistycznej", wycieczki z określonego miasta itp.

d) inne prace o treści krajoznawczej

2) Sposób ujęcia tematu oraz metodę pozostawia się do uznania autora z tym, że opracowanie winno zawierać możliwie wszechstronne wiadomości o danym terenie i pozwalać na praktyczne korzystanie z niego przez turystów udających się na opisane tereny.

3) Objętość pracy pozostawiona jest również uznaniu autora, chociaż pożądane jest, by zawierała ona 18—20 lub 30, względnie 130—150 stron maszynopisu. Rękopisy o ile nie będą przepisane na maszynie winny być czytelne.

4) Termin nadsyłania prac do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, Warszawa, Senatorska 11 z dopiskiem „Konkurs na przewodnik krajoznawczy" upływa dnia 1.III. 1952 r.

5) Prace winny być zaopatrzone w godło, a nazwisko autora podane w zaklejonej kopercie oznaczonej tym samym godłem.

Zarząd Główny PTTK zastrzega sobie prawo publikowania nagrodzonych prac za osobnym wynagrodzeniem w/g obowiązujących norm. Za najlepsze prace przyznane będą nagrody: 1 nagroda 2.000 zł, 2 nagroda 1.000 zł, 3 nagroda 500 zł, 4 i 5 nagroda — dwutygodniowy pobyt na wczasach krajoznawczych w schroniskach, 6 nagroda — tygodniowy pobyt na wczasach w pensjonacie „Orbisu", 7 i 8 nagroda — komplet wydawnictw turystycznych, SIW „Kraj" za rok 1951 (52 pozycje).

Uwaga — włączamy prąd wysokiego napięcia

Zygmunt Golański

Zamiast podłogi — między piętrami ułożona jest stalowa kratka. Zrazu stąpa się po tym z pewną ostrożnością. Takie to kruche, delikatne w zestawieniu z masywem konstrukcji, z gęstwiną potężnych rur i ogromem żelaznych przęseł...

Od spodu co chwilę wybuchały pęki iskier. Iskry wzbijały się nad ażur podłogi, przesypywały się przez nią lub gasły u naszych stóp: piętro niżej spawacze nitowali ostatnie połączenia rurociągów.

Nawet niefachowiec potrafiłby dostrzec, że prowadzone tam roboty są już ostatnie, wykończeniowe. Istotnie, na całej wysokości 12 pięter, od młynów węglowych aż po elektrofiltry, nowy wielki kocioł elektrowni Zabrze jest już gotów.

Teraz rzeczą najważniejszą są próby działania jego poszczególnych urządzeń.

Próby przed uruchomieniem takiego kolosa energetycznego nie są sprawą błahą. Do sprawdzenia na przykład szwów spawania rurociągów wysokoprężnych nie wystarczył zwykły Roentgen. Trzeba było prześwietlić je promieniami radu, specjalnie w tym celu sprowadzonego na miejsce budowy.

Serie ostatnich prób nie osłabiły natężenia prac. Przeciwnie, osiągnęło ono swój szczytowy punkt. Do zenitu doszło również napięcie nerwowe załogi. Dla każdego z budowniczych próby kotła są mocnym przeżyciem. Ileż skupienia wyraża twarz inż. Furczyka, ileż w niej szlachetnej emocji i niespokojnego oczekiwania na ostateczny rezultat włożonej w budowę pracy i wysiłku.

Taki jest tow. Karwat

30-letni Stefan Furczyk, główny inżynier budowy, wyjaśniając działanie kotła, przerwał w pewnej chwili, ściągnął brwi, nadsłuchiwał...

„Tam znowu jest źle" — i nie namyślając się zbiegł po schodach.

„Tam" oznaczało rurociągi niskoprężne. Z rur tryskały strumienie wody. Inż. Furczyk rzucił się na pomoc komuś, kto był już tam wcześniej.

To Karwat. Cały mokry uwijał się jak w ukropie. Zatamowali.

„Próba nie udała się" — Karwat powiedział to po tym szaleństwie z wodą — jakoś niespodziewanie spokojnie. I dodał: „Noc jest długa, poprawimy co trzeba i zrobimy jeszcze raz".

Jego brygada wyrabia przeciętnie 175 procent normy. Karwat wykonał ze złomu urządzenie własnego pomysłu do gięcia blachy. Roboty takie wykonuje się tu teraz 6-krotnie szybciej.

Taki jest Karwat — brygadzista ślusarski, racjonalizator produkcji.

Do pracy przy kotle zgłosił się akurat po przyjściu na świat swego pierwszego syna, Bernarda. Karwata zachwyca i wzrusza, że Bernard staje już na tłustych nóżkach.

„I syn i kocioł rosną mi jak na drożdżach" — powiedział kiedyś z humorem.

Niedawno Karwat po raz pierwszy w życiu widział Warszawę. Jest pełen podziwu dla budującej się stolicy, ale najchętniej mówi o Belwederze: „tam mieszka głowa państwa ludowego, nasz Prezydent Bierut".

Po wizycie w Warszawie wziął się do pracy przy kotle jeszcze ofiarniej, jeszcze wydajniej.

Taki jest bezpartyjny towarzysz Edward Karwat, jeden z budowniczych nowego wielkiego kotła elektrowni Zabrze.

Przemysł jutra

Takiego kotła do tej pory w Polsce nie było. W stosunku do starych kotłów elektrowni posiadać on będzie moc o 100 procent większą. Jest ostatnim słowem techniki energetycznej.

Posiada np. urządzenie do usuwania z komór paleniskowych żużla w stanie płynnym. Żeby zrozumieć, co to znaczy — trzeba wiedzieć, jak uciążliwa była dotychczas, jak szkodliwa była dla zdrowia wywózka żużla i popiołu wagonikami. Obecnie żużel zamieniony w płyn, po zgranulowaniu, będzie odprowadzany hydraulicznie do specjalnych zbiorników.

Kocioł będzie opalany pyłem węglowym. Pył, powstający w zainstalowanych u spodu kotła młynach węglowych porywany będzie przez strumień gorącego powietrza i rurociągiem doprowadzony do palenisk.

Straty wytwarzanego ciepła, które w starych kotłach wynoszą około 70 pocent, zmniejszono do około 40 procent.

Jednym z najciekawszych urządzeń nowego kotła są elektrofiltry. Otóż elektrofiltry „łapią" niespalone cząsteczki węgla, które normalnie uchodzą kominem w postaci dymu. W elektrofiltrach cząsteczki te otrzymają ładunek elektryczny, a po strąceniu zostaną z powrotem odesłane do komory paleniskowej do ponownego spalenia.

W ciągu jednej doby uratowane zostanie w ten sposób 20 ton węgla.

„Cudowność" elektrofiltrów polega nie tylko na tym, że oszczędzają nam węgiel. Głównym zadaniem elektrofiltrów jest oszczędność zdrowia ludzkiego. Komin nowego kotła nie będzie już ział czarną chmurą szkodliwego dymu. Na Śląsku odsłoni się słońce.

Czymś jakby koroną tych wszystkich wspaniałych urządzeń kotła jest jego automatyka. Całą ciężką pracę, która musiała być dotychczas wykonywana rękami co najmniej dziesięciu ludzi, obsługujących kocioł, wzięła na siebie automatyka. Jedyny pozostały do obsługi nowego kotła człowiek będzie pełnić funkcję kontrolera pracy automatów.

Zautomatyzowane tu jest dosłownie wszystko. Na przykład, w przypadku nagłego zwiększania się odbioru energii elektrycznej poszczególne zespoły urządzeń będą sobie wzajemnie przekazywać odpowiednie rozkazy: więcej paliwa... więcej pary... stop... wystarczy...

Zwyciężyli

Łatwość z jaką załoga Energobudowy porozumiewa się z grupą pracujących tam czechosłowackich monterów nie może być wytłumaczona tylko podobieństwem naszych języków.

Natomiast na pewno słuszne jest to, że ludzie, którzy budują wspólne dzieło, których łączy wspólna troska i ten sam cel — zawsze łatwo rozumieją się.

Czechosłowaccy monterzy razem z grupą naszych elektryków, pracujących pod kierownictwem mistrza Lamli, o miesiąc skrócili montaż automatyki.

Nie łatwo było budować nowy oddział elektrowni zabrskiej. Kierownik budowy inż. Wojtowiecki ma jeszcze świeżo w pamięci ile trudu kosztowało zakładanie fundamentów nowego kotła i obliczenie wytrzymałości pozostałych po starym oddziale elektrowni belek żelbetowych.

A trudności z dostawą części do kotła z zakładów, które nie były przystosowane do tego rodzaju produkcji... A trudności z ustawieniem 105 - tonowego transformatora...

Nad tym wszystkim górowała inna najpoważniejsza trudność: brak wykwalifikowanych kadr. Załogę szkolono od świtu do nocy na monterów, elektryków, na specjalistów w różnych dziedzinach energetyki.

Nieoceniona była w tym dziele pomoc organizacji partyjnej i rady zakładowej. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Jan Winkler — brygadzista ślusarski i racjonalizator produkcji oraz przewodniczący rady zakładowej tow. Henryk Smoczok brygadzista montażowy wraz z całym aktywem partyjnym i związkowym porwali załogę dobrym przykładem. Śmiało wychodzili naprzeciw trudnościom.

Już za kilka dni w Zabrzu padną słowa: uwaga — włączamy prąd wysokiego napięcia... i nowy turbozespół rozpocznie nieprzerwany ciąg produkcji energii elektrycznej.

Budowniczowie zabrskiej elektrowni, nieustępliwi w walce, ci ludzie pełni optymizmu i radości życia, dobrzy partyjnicy i patrioci — zwyciężyli.

Nowoczesny olbrzym energetyczny

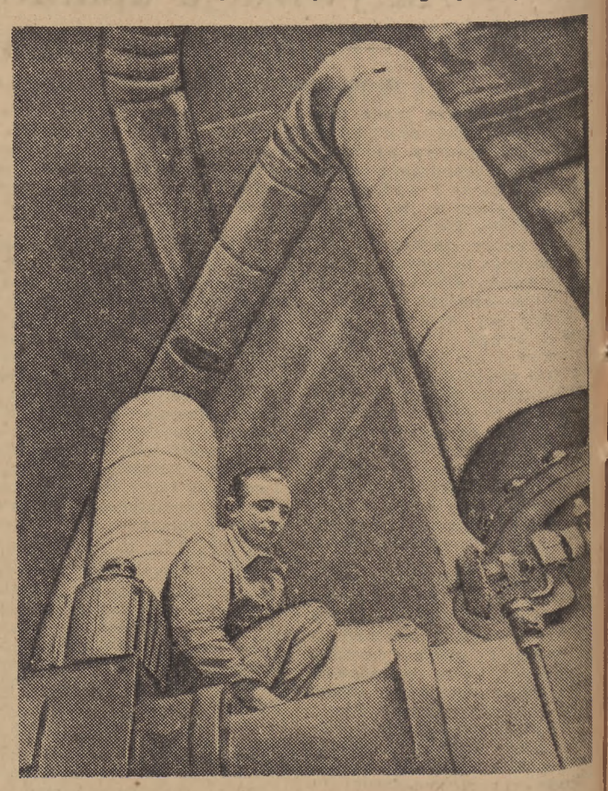

W elektrowni w Zabrzu ukończono budowę nowego najbardziej nowoczesnego w Polsce pyłowego kotła na płynny żużel. Kocioł ten już wkrótce zostanie uruchomiony. Na zdjęciu jeden z przodujących budowniczych kotła Edward Karwat, brygadzista ślusarski, sprawdza nity rurociągu wysokoprężnego. (do artykułu obok).

Foto CAF

Młodzi nauczyciele złożyli uroczyste ślubowanie

(f) W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, młodzi nauczyciele, rozpoczynający w br. pracę pedagogiczną złożyli w prezydiach rad narodowych stolicy w obecności przedstawicieli PZPR, ZMP, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego uroczyste ślubowanie.

Uroczystości złożenia ślubowania odbyły się również w innych miastach. Np. w Łodzi ślubowanie złożyło w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej 190 młodych nauczycieli.

Wiadomości sportowe

Modelarze radzieccy i rumuńscy w Warszawie

Dnia 31 sierpnia przybyła do Warszawy reprezentacyjna ekipa modelarzy radzieckich, która weźmie udział w Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających, organizowanych w Poznaniu w dniach od 2 do 9 września.

W tym samym dniu przybyła do stolicy ekipa rumuńska.

Na lotnisku witali gości przedstawiciele Zarządu Głównego Ligi Lotniczej.

Konferencja nauczycieli W. F.

W Warszawie odbyła się konferencja nauczycieli wychowania fizycznego z udziałem 174 nauczycieli stołecznych szkół podstawowych i ogólnokształcących.

Tematem konferencji było podsumowanie działalności na polu kultury fizycznej w szkołach w roku ub. oraz omówienie planu pracy na nowy rok szkolny 1951/52.

Podstawa pracy w minionym roku szkolnym było zdobywanie odznak SPO i BSPO. Do końca br. warszawskie szkoły podstawowe i ogólnokształcące wykonać mają limity zdobycia SPO i BSPO.

W szkołach podstawowych najlepiej wypadły próby z gier sportowych, w szkołach ogólnokształcących — trójbój lekkoatletyczny.

Sport szkolny, który nastawiony jest przede wszystkim na masowość, obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży. Obecnie na terenie Warszawy przy szkołach ogólnokształcących istnieje 25 SKS przy szkołach męskich i 31 przy żeńskich, które skupiają ponad 6 tys. młodzieży.

Wśród szkół ogólnokształcących męskich przoduje gimnazjum im. Batorego, wśród żeńskich — Liceum im. Żmichowskiej. Prace SKS hamuje zła opieka klubów i zrzeszeń, które z wyjątkiem AZS nie udzielają dostatecznej pomocy.

W planie pracy na nowy rok szkolny 1951/52 przewidziano szereg imprez sportowych oraz udział w akcjach masowych o charakterze ogólnopolskim, jak marsze jesienne i biegi narodowe.

Po raz pierwszy w tym roku odbędą się rozgrywki w szkolnych ligach szczypiorniaka (chłopców i dziewcząt). W ligach grać będzie po 6 drużyn.

W dalszym ciągu podstawą pracy będzie zdobywanie SPO i BSPO.

Do końca bież. roku zorganizowane będą trzy kursy dla nauczycieli w.f., które będą miały na celu powiązanie zagadnień ideologicznych z praktyką nauczania w.f. Odbędzie się również specjalny kurs dla sędziów w grach sportowych.

Sportowcy Lubelszczyzny na odbudowę Warszawy

(a) Sportowcy powiatu lubelskiego postanowili zorganizować w miesiącu wrześniu szereg imprez sportowych, z których dochód przeznaczony zostanie na Fundusz Odbudowy Stolicy.

W związku z wprowadzeniem obowiązku 5-dniowego planowania przewozu, w dyrekcjach kolei odbywają się konferencje z przedstawicielami instytucji i przedsiębiorstw dokonujących przewozów. Na konferencjach tych omawiana jest konieczność sprawnego wykonywania planów przewozowych, a następnie możliwości zlikwidowania faktów przetrzymywania wagonów pod rozładunkiem i załadunkiem, możliwości zorganizowania tzw. marszrutyzacji pociągów itp.

Kondycyjny obóz łyżwiarzy w Zakopanem

1 września br. rozpoczął się w Zakopanem 15-dniowy obóz kondycyjny dla Kadry Narodowej Łyżwiarzy jazdy szybkiej i figurowej.

Na obóz powołano ogółem 32 zawodników i zawodniczek na czele z H. Dąbrowską, Ziajówną, Łaniewską, Osadnikiem (jazda figurowa) i Sedzimir, Potapowiczem, Lewandowskim oraz Antosikiem (jazda szybka).

Zawodników jazdy szybkiej trenować będzie Kalbarczyk, a jazdy figurowej Staniszewski.

Nowe pływackie rekordy świata

Międzynarodowa Federacja Pływacka zatwierdziła ostatnio szereg rekordów świata.

M.in. zatwierdzono rekord Mieszkowa (ZSRR) na 100 m st. motyl — 1:06.6, ustanowiony 7 stycznia br. w Moskwie oraz rekord Węgierki Szekeli na 100 m st. klas. — 1:16.2, ustanowiony w Moskwie 9 marca br.

Kolejarze mobilizują się do sprawnego przeprowadzenia przewozów jesiennych

(f) Na terenie wszystkich dyrekcji okręgowych kolei trwają intensywne przygotowania do przewozów jesiennych. Kolejarze poszczególnych węzłów i odcinków odbywają zebrania, w czasie których omawiają sposoby zwiększenia wydajności i usprawnienia pracy w okresie kampanii jesiennej. Wiele załóg ze wszystkich odcinków służby drogowej podejmuje zobowiązania produkcyjne, zmierzające do usprawnienia przewozów.

Z szeregu dyrekcji kolejowych sygnalizują, że na odcinku prac drogowych zakończono już, dzięki zobowiązaniom, roboty konserwacyjne. M. in. robotnicy drogowi węzła gliwickiego wymienili ostatnio ponad 10 tys. podkładów i kilka km bież. szyn.

Załogi warsztatów kolejowych w całym kraju przeprowadzają intensywne naprawy wagonów towarowych. W warsztatach naprawczych w Ostrowiu Wlkp. przy naprawie wagonów zastosowano ostatnio potokowy system pracy, dążąc do przygotowania jak największej liczby taboru na okres przewozów. We wszystkich dyrekcjach, w celu utrzymania w ruchu jak największej ilości wagonów, utworzono na okres przewozów jesiennych specjalne lotne brygady naprawcze. Dzięki temu skrócone zostaną poważnie postoje taboru.

Wiele zobowiązań zmierzających do usprawnienia przewozów podjęli w szeregu dyrekcji pracownicy służby ruchu. M. in. wszystkie drużyny parowozowe węzłów: rybnickiego, bielskiego i zebrzydowskiego zobowiązały się do przewożenia w okresie kampanii jesiennej pociągów cięższych o 5 proc. od przewożonych dotychczas. Pracownicy stacji Słupsk i Koszalin postanowili utrzymać w 99 proc. regularność biegu wszystkich pociągów.

Zwiększone zadania kolejnictwa w okresie przewozów wymagają przygotowania dużej liczby wykwalifikowanych kadr. W tym celu zorganizowano całą sieć kursów fachowych. Na terenie jednego tylko węzła gliwickiego przeszkolono 465 pracowników na stanowiska: manewrowego, hamulcowego, zwrotniczego, nastawniczego i dyżurnego ruchu, a 81 pracowników — na stanowiska: maszynisty, pomocnika maszynisty i palacza parowozowego.

Małorolni i bezrolni chłopi zdobywają zawód górnika

(f) W kopalniach Śląska pracuje wielu byłych małorolnych i bezrolnych chłopów, którzy w przeszłości wegetowali na małym skrawku ziemi, a dziś pracują jako wykwalifikowani górnicy, otrzymują wysokie zarobki i wszystkie przywileje przynależne ludziom pełniącym ten zaszczytny zawód.

Starszy rębacz Józef Martyka od najmłodszych lat żył w ciężkich warunkach na 3-morgowym poletku, odziedziczonym po ojcu, we wsi Olszowa, pow. brzeski.

W 1946 r. powędrował do Katowic w poszukiwaniu pracy. Zaciągnął się jako pomocnik dołowy w kop. „Eminencja". Dziś starszy rębacz Józef Martyka jest brygadzista zespołu chodnikowego, wykonującego 130 procent normy. Ostatnio otrzymał odznakę przodownika pracy.

Zadowolenie przebija ze słów b. robotnika wiejskiego, brutalnie wyzyskiwanego przez kułaków, a dziś przodowego górnika kop. „Eminencja" — Władysława Altmajera, kiedy opowiada o radosnym życiu jakie prowadzi razem z żoną i dwojgiem dzieci.

„Kiedy po pracy odpoczywam w swoim pięknym mieszkaniu w osiedlu górniczym im. Marchlewskiego, często myślę nad tym, jak to przez te ostatnie 5 lat dużo się zmieniło. Przedtem byłem bez zawodu pracowałem dorywczo u kułaków w Skierbieszowie, w Lubelskiem. Teraz dobrze zarabiam, starsza moja córka chodzi do szkoły, a ja sam jestem zadowolony z siebie, bo widzę, że moje wysiłki są należycie cenione przez władzę ludową".

(Dokończenie ze str. 3)

cznie przez cały czas organizuje wywiad i dywersje.

III.

Zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, że oskarżeni powiązani byli różnymi niciami i w różnorodny sposób z ambasadą angielską i ambasadą amerykańską w Warszawie. Nazwisko podpułkownika Perkinsa z wywiadu angielskiego, Hankey'a oraz szeregu innych przewijało się stale w czasie procesu.

Oto co o swych kontaktach z ambasadą Stanów Zjednoczonych mówi sam Kirchmayer:

„Przedstawiciel Ambasady (płk. Betts) powiedział, że wie już o mnie z Londynu poprzez swą ambasadę. Poinformowałem się, jakie dane wojskowe interesują go, ażeby móc w tym kierunku nastawić wywiad. Ustaliliśmy, że wiadomości będą mu przesyłane możliwie co miesiąc, a najrzadziej raz na dwa miesiące. Wiadomości szczególnie ważne miały być komunikowane specjalnie. Płk. Betts miał ze swej strony przesyłać mi oceny otrzymywanych wiadomości oraz ewentualne nowe zadania. Ustaliliśmy, że w razie potrzeby od czasu do czasu będziemy spotykać się osobiście".

Koncepcja zorganizowania dywersji w Wojsku Polskim powstała z inspiracji Anglosasów. Bezpośrednio kierował tą dywersją dawny generał sanacyjny Kopański, który obecnie jest oficjalnym urzędnikiem brytyjskiego War Office i należy do czołowych organizatorów dywersji przeciwko Polsce Ludowej. Szczegółowym planem zorganizowania dywersji w wojsku zajął się już na przełomie 1943/1944 roku Tatar i jego najbliższy współpracownik Kirchmayer. Już wówczas ustalone zostało, że Kirchmayer po wyzwoleniu kraju wstąpi do wojska wraz z nadesłaną specjalnie grupą oficerów, ażeby tą drogą dążyć do opanowania wojska i uczynienia zeń oparcia dla obozu reakcji.

Już w roku 1944 zgłaszać się zaczynają do Odrodzonego Wojska Polskiego grupy członków dywersyjnej organizacji. Na co liczą spiskowcy? Odpowiedzieć na to łatwo. Liczą na nową wojnę światową. Oto co podaje w swych zeznaniach oskarżony Kirchmayer:

„Na tej podstawie trzeba się liczyć z możliwością wybuchu nowej wojny. W razie sprawdzenia się tego obliczenia — a wszystko na to wskazuje — Polska Ludowa byłaby narażona na najcięższą próbę i **można by to wyzyskać dla całkowitej zmiany stosunków w kraju...**

...Za sprzyjający moment polityczny uważać można rozstrzygającą ofensywę polityczną, **a jeszcze lepiej wojskową mocarstw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele...**".

Stawka na nową rzeź imperialistyczną potęguje się wśród oskarżonych zwłaszcza po wyborach, w obliczu niewątpliwej klęski Mikołajczyka, sztandarowego w owym czasie męża reakcji krajowej i międzynarodowej.

Oto co w tej sprawie zeznaje Tatar:

„Doszliśmy do wniosku, że w sytuacji, która wytworzyła się po wyborach nie można liczyć na szybkie zwycięstwo i dojście do władzy, uważaliśmy, że należy prowadzić walkę w dalszym ciągu, ale walka ta musi być przeprowadzona w sposób ścisłe zakonspirowany, musi ona być obliczona na dłuższą metę. Widzieliśmy bowiem, że **szanse na zdobycie władzy będziemy mieli tylko w wypadkach okoliczności sprzyjających konfliktowi zbrojnemu**".

Uczestnicy spisku przekazują coraz więcej wiadomości szpiegowskich obcym mocarstwom. Na zlecenie zagranicznych mocodawców przekazują im najbardziej tajne dokumenty. Co więcej: **opracowują oni projekty wtargnięcia nieprzyjacielskiego desantu na ziemie polskie.** Oto co zeznaje w tej sprawie członek komórki wywiadowczej Mieszkowski:

„W miesiącu maju 1948 roku zwrócił się do mnie komandor porucznik Perdzyński, z prośbą skierowaną od gen. Kirchmayera, abym sporządził i przekazał mu plan wysadzenia desantu morskiego...".

Wysiłkiem całego narodu i dzięki ogromnej pomocy ZSRR Polska dźwignęła się z wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego. Masy pracujące przeniknięte duchem gorącego patriotyzmu, ofiarności i poświęcenia, pchnęły szybko naprzód rozwój gospodarczy kraju. Niespotykany w historii naszej ojczyzny wzrost przemysłu i techniki wzmógł dobrobyt społeczeństwa, stał się podstawą obrony naszej wolności i niepodległości, spowodował, iż Polska przestała być łatwym łupem dla imperializmu światowego. Gdy cały naród polski, zjednoczony w patriotycznym, twórczym wysiłku umacnia siły naszej Ojczyzny, utrwala jej niepodległość i zabezpiecza niewzruszoną podstawę jej obronności — garstka zdrajców knuje spisek, godząc w niepodległość i suwerenność Polski. Wysługując się anglosaskim podżegaczom wojennym, idąc na rękę odradzającemu się neohitlerowskiemu faszyzmowi, godzą oni w potencjał obronny Polski, zmierzają do otwarcia jej granic.

IV

Licząc na wybuch nowej wojny światowej, oskarżeni w swej codziennej dywersyjnej działalności planują i przygotowują akty terroru w stosunku do czołowych działaczy politycznych i członków Rządu.

Politycznie orientują się oni na grupę prawicowo - nacjonalistyczną Gomułki — Spychalskiego w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej. Linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej Gomułki — Spychalskiego, zmierzająca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest całkowicie na rękę konspiracji wojskowej i jej amerykańsko - angielskim mocodawcom Ogólne nastawienie grupy prawicowo - nacjonalistycznej uznali spiskowcy za odpowiadające im Konspiracja liczyła na to, że zrealizowanie tej linii politycznej w ostatecznym rachunku przywróciłoby niewątpliwie stosunki kapitalistyczne, podporządkowałoby Polskę anglo - amerykańskim imperialistom, przekształcając ją w ich bazę i kolonię. Przykład Jugosławii wskazuje przecież, w jaką otchłań potrafi strącić kraj podła banda imperialistycznych agentów.

Polityka personalna Spychalskiego, przedstawiciela grupy prawicowo - nacjonalistycznej w wojsku, sprzyjała spiskowcom. Spychalski, pragnąc zerwać więź między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką, łamiąc i depcząc wyraźne postanowienie kierownictwa partyjnego, wysuwał na kierownicze stanowiska w wojsku ludzi wrogich demokracji ludowej, torując im faktycznie drogę do ich spiskowej i szpiegowskiej działalności. Kierownictwo konspiracji pozostaje w bliskich stosunkach ze Spychalskim. Czołowi przedstawiciele konspiracji: Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropieska — obejmują wysokie stanowiska w wojsku. Korzystając z poparcia swego protektora Mariana Spychalskiego, który w sposób podstępny i oszukańczy powoduje przyznanie wymienionym dywersantom i szpiegom stopni generalskich, wzmagają oni działalność dywersyjną i wywiadowczą, prowadzą ją coraz śmielej, zmierzając do podważenia sił Polski, nie cofając się przed organizowaniem zamachu na jej suwerenność i niepodległość.

Rozbicie grupy prawicowo - nacjonalistycznej w kierownictwie Polskiej Partii Robotniczej w 1948 roku zmienia z gruntu sytuację spiskowców. Przekreślone zostają rachuby konspiracji na grupę prawicowo - nacjonalistyczną Gomułki — Spychalskiego, rachuby na stworzenie w oparciu o tę grupę reżymu faszystowskiego, całkowicie podporządkowanego — na wzór zbrodniczego reżymu titowskiego — amerykańsko - angielskiemu imperializmowi. Nie ulega wątpliwości, że Spychalski ułatwiał działalność konspiracji i poprzez Spychalskiego istniał związek między grupą prawicowo - nacjonalistyczna a konspiracją Tatara i Kirchmayera.

V

Proces warszawski ujawnił całą ohydę knowań imperialistycznych podżegaczy wojennych przeciw Polsce Ludowej, był sądem nad reakcją polską, która bez reszty przeszła na służbę obcych imperialistów.

Proces warszawski był jeszcze jedną wielką lekcją czujności. Dywersanci i szpiedzy, spleceni z amerykańsko - angielskim imperializmem, nie tylko liczą na wojnę, ale gotowi są wydać swoją Ojczyznę na łup imperializmu.

Obłuda i maskowanie się, podstęp, prowokacja, dywersja i skrytobójstwo — oto zatruta broń zaprzedanych jurgieltników obcego imperializmu, oto metoda działania zaprzańców i sprzedawczyków własnego narodu. Za okupacji hitlerowskiej udawali, że walczą z faszystowskim najeźdźcą, a jednocześnie hamowali podstępnie bohaterską walkę wyzwoleńczą narodu polskiego. Po odzyskaniu niepodległości przez naród polski udawali, że stają z nim w jednym szeregu do walki o postęp. Wszystko w nich jest kłamstwem. Wszystko w nich jest ohydnym, zgniłym oszustwem. Każdy ich krok miał na celu zgubę narodu. Każdy ich czyn plugawił ziemię ojczystą.

Naród polski i władze bezpieczeństwa zerwały maskę z obłudników, ale wielka lekcja procesu przeciwko spiskowcom streszcza się przede wszystkim w jednym słowie: czujność.

„Być czujnym — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego, czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyśpieszyć zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego".

Oto słowa tow. Bieruta, które powinien pamiętać każdy z nas.

Czyha na nas imperializm, nasyła szpiegów i dywersantów na nasz kraj i na inne kraje demokracji ludowej. Trzeba mieć oczy otwarte, trzeba umieć wykrywać niebezpiecznych, przyczajonych, maskujących się wrogów. Im słabsze stają się klasy posiadające — uczył nas Lenin — tym zacieklejsze stają się metody ich walki i dlatego czujność i jeszcze raz czujność obowiązuje nas wszystkich.

Naród polski potrafił pokrzyżować plany dywersantów. Liczyli ongiś na siłę faszystowskich Niemiec, liczyli następnie na siły imperializmu amerykańsko - angielskiego i słabość Polski Ludowej, liczyli na agentury obcego imperializmu — Mikołajczyka, liczyli na prawicowe elementy w łonie PPS, liczyli na odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne w Partii. Wszystkie ich rachuby zostały przekreślone.

Naród polski z pogardą i wstrętem odwraca się od tych zdrajców ojczyzny. Milionowe masy naszego narodu pracują dla potęgi swego kraju. Wraz z przekształceniem naszego kraju z kraju zacofanego, rolniczego w przodujący kraj przemysłowo - rolniczy rośnie obronność naszego kraju. Coraz więcej mamy w Polsce żelaza i stali. Coraz więcej maszyn, coraz więcej specjalistów wszelkich dziedzin. Rośnie entuzjazm mas ludowych dla wielkich zamierzeń planu 6-letniego. Ruch przodowników pracy, wynalazców i racjonalizatorów ogarnia dziesiątki i setki tysięcy najlepszych synów klasy robotniczej. Z łona klasy robotniczej i chłopstwa pracującego wyrasta nowa inteligencja.

W walce o pokój, w walce o socjalistyczne jutro naszej Ojczyzny zwiera się w szerokim froncie narodowym cały nasz naród wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego, Prezydenta Bolesława Bieruta. Wspiera nas radą i pomocą wielki, niezwyciężony Związek Radziecki. Pogłębia się i zacieśnia przyjaźń i braterstwo naszego narodu ze Związkiem Radzieckim. Przyjaźń ta, braterstwo i solidarność z narodem radzieckim jest najpotężniejszą dźwignią w naszej walce o utrwalenie niepodległości Polski, o rozwój naszej Ojczyzny i w walce o pokój.

Proces spiskowców w Polsce pokazał raz jeszcze i to ze szczególną siłą, że kto występuje przeciwko współpracy i solidarności polsko-radzieckiej, ten występuje przeciwko swojej ojczyźnie przeciwko najistotniejszym interesom swego narodu, ten jest agentem imperialistycznym. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, niezłomna solidarność z obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, to niezawodny probierz prawdziwego patriotyzmu.

W bratnim sojuszu z setkami milionów ludzi pracy na całym świecie potrafimy stawić czoła knowaniom imperialistów i unieszkodliwić wszelką ich agenturę. Nieustanne pogłębianie jedności i zwartości obozu pokoju, skupionego wokół Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina, jest najlepszą rękojmią pokrzyżowania zbrodniczych planów imperialistów.

STANISŁAW RADKIEWICZ

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!" Nr 35 (147).

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Miesiąc Warszawy

Rozpoczęliśmy wczoraj Miesiąc Warszawy. Po raz siódmy stają mieszkańcy stolicy do pracy nad budową i rozbudową swojego miasta. Podejmują z zapałem prace nad odgruzowaniem terenu pod budowę drugiej części osiedla mieszkaniowego na Muranowie, budowę Centralnego Parku Kultury na Powiślu, nad uporządkowaniem placów, parków, ogrodów, zieleńców. Podejmując te prace, warszawiacy pragną przyczynić się do uczynienia stolicy jeszcze piękniejszą, do przyspieszenia jej wspaniałej, pokojowej rozbudowy.

W tym roku zakres prac podczas Miesiąca Warszawy jest znacznie większy niż w latach poprzednich. Oprócz punktów centralnych, w których pracować będą przez cały wrzesień ekipy z zakładów pracy, dzielnicowe rady narodowe zaplanowały uporządkowanie na swych terenach parków ogrodów, ulic i nieruchomości. Prace te prowadzone będą przez komitety blokowe.

Trzeba więc, aby wszystkie komitety blokowe, włączając się do akcji wrześniowej, w porozumieniu z DRN należycie przygotowały plan prac i aby zaznajomiły z nim mieszkańców. Komitety blokowe powinny zmobilizować we wrześniu ogół mieszkańców do prac porządkowych. Nie powinno być ani jednej zaniedbanej posesji.

Od dobrej organizacji pracy przez komitety blokowe zależy wykonanie nakreślonych zadań, których cel — uporządkowanie miejsc wypoczynku i terenów wokół domów mieszkalnych — jest bliski każdemu mieszkańcowi Warszawy.

Im staranniej zostaną wykonane te prace i im bardziej komitety blokowe będą troszczyły się o utrzymanie stanu osiągniętego podczas Miesiąca Warszawy, tym większe będą owoce wrześniowej akcji w każdej dzielnicy, w całej Warszawie. Dla piękna stolicy, dla dobra jej mieszkańców. (h.s.)

Imprezy niedzielne

Imprezy artystyczne i rozrywkowe organizowane przez Wydział Kultury odbywać się dziś będą pod hasłem: „Szkoła orężem walki o pokój i socjalizm". Najwięcej imprez odbędzie się jak w każdą niedzielę w Parku Kultury na Bielanach czynnym od 10.30 do 19-ej.

Na estradzie I — od godz. 16—19-ej grać będzie do tańca orkiestra Steca. Od 11.30 do 13-ej na II estradzie odbędzie się koncert z udziałem artystów scen warszawskich. Koncert popołudniowy na estradzie III rozpocznie się o g. 15. Na tej samej estradzie o godz. 13-ej zacznie się nauka tańców ludowych i pieśni masowych oraz gry towarzyskie pod kierunkiem instruktora.

Na terenie sportowym górnym i dolnym w godz. 11—19-ej — gry sportowe korzystanie ze sprzętu i urządzeń sportowych, zawody w siatkówce oraz próby na BSPO i SPO.

Dla dzieci zorganizowane będą przez instruktora gry i zabawy.

W Parkach Skaryszewskim i Sowińskiego koncerty z udziałem artystów w godz. 16—18 a w Parku Praskim godz. 12—14 i 16—18.

Zabawy ludowe z występami artystów odbędą się dziś w godz. 15—20-ej na Powiślu, Targówku i Ochocie.

W Ośrodku Wczasów Świątecznych w Powsinie od godz. 9,30 do 20-ej gry zabawy, wycieczki. Od godz. 13—18 koncert.

Stolica otrzyma w br. 2 tysiące nowych izb mieszkalnych w blokach MDM

Roboty przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej posuwają się szybko naprzód. W ostatnich dniach rozpoczęto na szerszą skalę akcję przygotowawczą terenów pod budowę nowych obiektów. Na pierwszy ogień, z trzech budynków przeznaczonych do rozbiórki przy ulicy Koszykowej, poszedł budynek nr 37. Po zakończeniu robót na tym odcinku Zjednoczenie BW-6 rozpocznie prace przygotowawcze do budowy dużego bloku 5-a, który połączy się z „wyciągniętym" już do gzymsu dachowego blokiem 3-a ustawionym na odcinku między Koszykową i Piękną, i blokiem 6-e który zamknie parzystą stronę ulicy Marszałkowskiej — południową część Placu MDM. W chwili obecnej brygady ziemne przygotowują wykopy pod fundamenty tego bloku.

Gruz i ziemia jadą na wysypiska...

Roboty wykopowe przy użyciu mechanicznego sprzętu budowlanego prowadzone są przy ulicy Nowowiejskiej na odcinku między Placem Jedności Robotniczej i Placem Zbawiciela. Z terenu, na miejscu którego powstaną dwa wielkie bloki oznaczone w harmonogramie nr 18 i 19, samochody wywożą codziennie wielkie ilości ziemi i gruzu na wysypiska. Również na rogu ulicy Marszałkowskiej i Partyzantów przygotowuje się teren pod budowę bloku nr 15.

820 tysięcy metrów sześc. wyniesie kubatura obiektów wznoszonych w br.

W wyniku prowadzonych od jesieni ubiegłego roku robót budowlanych — na MDM w chwili obecnej w budowie znajduje się 20 bloków mieszkalnych i szereg obiektów o charakterze społecznym o łącznej kubaturze 400.000 metrów sześciennych. Do końca bieżącego roku rozpoczną się tu roboty na kilkunastu nowych obiektach, a kubatura wznoszonych w br. obiektów wyniesie 820 tysięcy metrów sześciennych. M. in. rozpoczną się roboty przy budowie bloku 6-f, który ograniczy Plac MDM od strony południowo - zachodniej. W przyszłości mieścić się w nim będzie reprezentacyjny hotel stolicy obliczony na 400 łóżek, a na razie prowadzone są tu roboty przygotowawcze do budowy. Ponadto prowadzone będą roboty przy budowie dwóch bloków przy ul. Nowowiejskiej, bloku 1-c, który zajmie narożnik Placu MDM i połączy się z wybudowanym i oddanym już do użytku blokiem 1-d, oraz przy bloku 6-e, który zamknie Plac Marszałkowskiej Dzielnicy od południowego wschodu.

Równolegle z przygotowywaniem nowych terenów pod budowę prowadzone są roboty na wszystkich obiektach już wybudowanych. I tak na bloku 3-a czynione są ostatnie przygotowania do betonowania stropu dachowego. Po przeciwnej stronie trwają podobne przygotowania na pierwszym segmencie bloku 4-a. Na bloku 6-a w pobliżu Placu Zbawiciela zakończono betonowanie dachu, a na bloku 2-b u zbiegu ulicy Wilczej i Marszałkowskiej brygady młodzieżowe murarzy wyciągają już mury konstrukcyjne 5 piętra. Na odcinku „B" MDM w większości bloków prowadzone są ostatnie roboty końcowe.

2 tysiące nowych izb mieszkalnych w br.

Według planu do końca br na MDM wykończonych będzie ogółem około 2 tysiące nowych izb mieszkalnych. Oddane zostaną również do użytku: 1 żłobek, 2 przedszkola, ośrodki zbiorowego żywienia i warsztaty usługowe.

Blok 7c na 10 dni przed terminem

Dzięki zobowiązaniom załogi — blok 7-c usytuowany na odcinku „B" Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej między ulicą Partyzantów i Placem Unii Lubelskiej oddany będzie w terminie przyspieszonym o 10 dni. W chwili obecnej w budynku tym ukończono już całkowicie roboty malarskie, szklarskie, stolarskie i lastrikarskie. W dużych, jasnych pomieszczeniach mieszkalnych składających się z dwóch pokoi z kuchnią, spiżarki i łazienki bieleją świeżo pomalowane ściany, lśnią wycyklinowane podłogi. Kobiety zatrudnione w tym bloku myją okna i przygotowują mieszkania na przyjęcie nowych lokatorów.

Oni nadają szybsze tempo budowie

Z pracujących tu robotników wymienić należy terrakociarza Gregorka, który osiąga średnio 350 procent normy, posadzkarza Romana Czerniaka — 240 procent, malarza Wetzla — 180 procent, cieślę Stanisława Wieczorka wyrabiającego 260 procent normy, betoniarza Jana Chruściela — 300 procent i murarza Jana Niewiadomskiego — 280 procent normy.

Jako następny, po bloku 7-c, oddany będzie do użytku w październiku blok 6-b, w którym do niedawna mieściła się wystawa o MDM. Ponieważ do chwili przekazania bloku pozostało niewiele czasu, przeto załoga z większą energią przystąpiła do wykonywania pozostałych robót. I tu na czoło biorących udział w robotach końcowych wysuwają się murarz Rusek, którego norma za ostatni okres wynosi 295 procent, brygadzista młodzieżowy murarz Stanisław Kapuśniak wyrabiający 286 procent normy, cieśla Wójcik Wacław — 200 procent, betoniarz Przyłucki — 184 procent i zbrojarz Kamiński — 179 procent normy. *(z)*

Nowe mieszkania – na 10 dni przed terminem

Załoga budowy bloku 7c Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej położonego między ul. Partyzantów i Pl. Unii Lubelskiej wykonała swoje zobowiązanie lipcowe. Blok został wykończony o 10 dni wcześniej niż przewidywał to harmonogram, tj. na dzień 1 września br. Na zdjęciu: ostatnie prace w nowoczesnych mieszkaniach bloku. Monter „Energozbytu" tow. Władysław Skórka zakłada licznik elektryczny w lokalu Nr 33.

CAF Fot. Dabrowiecki

Komunikat Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

Podajemy terminy pierwszych wykładów dla wolnych słuchaczy II roku: Materializm historyczny dnia 4.IX 51 r. godz. 11, Ekonomia Polityczna dnia 5.IX 51 r. godz. 8.

Osiągnięcia sekcji artystycznej pracowników fabryki „Fuchs"

Sekcja artystyczna przy świetlicy fabryki „Fuchs" dzieli się na trzy zespoły: dramatyczny, taneczny i chóralny. Wszystkie zespoły wykazują ożywioną działalność i mają już za sobą ładne osiągnięcia.

Zespół taneczny rozpoczął pracę niedawno. Mimo to występował już nie tylko we własnej fabryce ale dał też 8 pokazów tańców ludowych w innych fabrykach, świetlicach i parkach.

Chór pracowników fabryki „Fuchs" ma w swym repertuarze tylko pieśni masowe. Wykonanie ich cieszy się zawsze dużym powodzeniem wśród słuchaczy.

Największym dorobkiem może się poszczycić zespół dramatyczny. Wystawił on już kilkanaście sztuk i inscenizacji

Na festiwal zespół przygotowuje sztukę Wandy Żółkiewskiej „Awans". Wkrótce rozpoczną się próby. Obecnie członkowie zespołu przeprowadzają dyskusję nad sztuką, zapoznają się z występującymi w niej postaciami. *(h)*

Po przerwie letniej – bez zmiany

Muzeum Narodowe w Warszawie nie w pełni służy zwiedzającym

Po miesięcznej przerwie znowu udostępniono dla zwiedzających zbiory Muzeum Narodowego. Przerwa wakacyjna była pracowicie wykorzystana. Poza generalnymi porządkami przeprowadzono dokładne remonty we wszystkich skrzydłach gmachu, oraz w podziemiach, które przystosowano do potrzeb magazynów muzealnych.

W podziemiach zastosowano najnowsze urządzenia. Wmontowano wielkie ruchome suwnice, na których zawieszono obrazy. W czasie wakacji zostały wykończone urządzenia klimatyzacyjne, szczególnie potrzebne przy konserwacji starych obrazów.

Zbiory zostały dokładnie przejrzane. Eksponaty, w których dostrzeżono objawy zniszczenia zostały zabezpieczone.

Wszystkie przeprowadzone prace są niezbędnie potrzebne. Ale nie jest to ten rodzaj pracy, na jaki czekali liczni widzowie Muzeum.

Widzów tych jest coraz więcej. Do przerwy wakacyjnej obejrzało zbiory ponad 409 tysięcy osób. W dni świąteczne frekwencja sięga 25 tysięcy. Jest to frekwencja około 10 razy większa od osiąganej przed wojną

Brak objaśnień

Nowy widz potrzebuje pomocy. Tymczasem w okresie przerwy wakacyjnej nie zrobiono nic ażeby mu pomóc. W dalszym ciągu brak tabliczek z nazwiskami autorów i tytułów dzieł w galerii malarstwa polskiego i obcego. Eksponaty z wystawy sztuki starożytnej korzystniej ustawiono, ale za to wiele z nich pozbawiono kartek z objaśnieniem skąd i z jakiego wieku pochodzi eksponat.

Na wystawie sztuki zdobniczej w sali 13, której ekspozycja jest zupełnie odmienna niż w innych salach nie ma ani jednego napisu choćby najbardziej lakonicznego, poza napisem: „Nie dotykać przedmiotów".

Zwiedzanie muzeum w takich warunkach jest trudne i niewiele przynosi korzyści. Bo przecież nie jest dobrze jeśli zwiedzający nie dowiaduje się, bo brak objaśnień, kiedy żył autor, z jakiego pochodził środowiska, gdzie się kształcił, co jeszcze tworzył i gdzie są inne jego dzieła. Podanie szkoły, kierunku i naszego stosunku do danego okresu twórczości i do twórczości poszczególnego twórcy, przyniosłoby olbrzymi pożytek.

Widz pragnie nie tylko podziwiać ale i uczyć się

Widz, który niechętnie zdradza się ze swoją nieświadomością uczył by się łatwo historii sztuki i jednocześnie lepiej rozumiał oglądane dzieło

W muzeach są wprawdzie przewodnicy, ale w dni świąteczne jest ich zawsze za mało. Poza tym przewodnicy obsługują większe grupy osób. I jeśli nawet zwiedzający słyszał objaśnienia przewodnika, to na pewno wszystkiego nie zdołał zapamiętać, i w grupie osób nie zawsze dobrze obejrzał eksponaty.

Jednorazowe zwiedzenie zbiorów nie wystarcza. Widz najczęściej wraca do muzeum aby jeszcze raz spokojnie i dokładnie wszystko obejrzeć. Jak pożyteczną rolę odegrałyby wtedy odpowiednie wyjaśnienia.

O tym jak potrzebne są dobrze wykonane opisy i wyjaśnienia świadczy wystawa jubileuszowa A. Gierymskiego. Przeciętny widz zrozumiał dobrze wszystkie fazy twórczości artysty.

Udostępnione dwa lata temu bogate zbiory sztuki zdobniczej nie mają dotychczas stałej ekspozycji. Na wystawie podziwiamy piękne zastawy stołowe, odzież, zbroje, ozdoby i przedmioty zbytku. Widz nie dowiaduje się jednak, że jest to sztuka elitarna — magnacka, dostępna dla nielicznej grupy ludzi. Że obok tej rozwija się równie piękna sztuka ludowa.

Napis informujący, że w pewnym okresie czasu noszono w Polsce wystawione stroje sugeruje, że tak bogato ubierano się przeciętnie.

Pracownicy muzealni opracowujący stałą ekspozycję dla zbiorów sztuki starożytnej oraz przygotowujący do druku przewodnik po muzeum powinni przyspieszyć pracę. Zwiedzający jak najszybciej powinien nie tylko podziwiać zbiory, ale również uczyć się. Takie jest przecież zadanie muzeów. *(kw)*

NOWA WARSZAWA
TO NASZA DUMA I RADOŚĆ

Niby spis

Długo czekaliśmy na ukazanie się spisu telefonów okręgu warszawskiego na rok 1951-52. I nareszcie w sierpniu br. doczekaliśmy się wydania dość grubej książki w kremowej okładce. Spisu jednak nie ma nadal. Bo przecież nie można tego co wyszło niedawno z druku nazwać spisem.

Jest na przykład w książce telefonicznej telefon nieistniejącego już Beton-Stalu, nie można natomiast znaleźć numeru telefonu Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

Jest numer telefonu Centralnego Zarządu PPB, nie istniejącego od z górą siedmiu miesięcy, jest numer Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego, a nawet, wśród przybyłych podczas druku znajdujemy Zakłady Wytwórcze Aparatury Oświetleniowej A-51, podczas gdy zakłady te nazwę zmieniły.

A z drugiej strony niech ktoś spróbuje znaleźć w tej księdze, pełnej rebusów i zagadek, numery telefonów zjednoczeń budownictwa miejskiego Warszawy.

W starej części spisu FSO figuruje jako fabryka położona przy ul. Modlińskiej, w nowej zaś wśród tych co przybyli w czasie druku, jako położona przy ul. Stalingradzkiej. A to jest przecież ta sama ulica jedynie ze zmienioną nazwą.

Jest również numer telefonu Dyrekcji Warszawskich Kolei Dojazdowych. A przecież instytucja ta już nie istnieje.

W spisie można spotkać więcej jeszcze dziwolągów.

Redagowanie spisu telefonów jest niewątpliwie rzeczą niełatwą, ale sumienność i dokładność w pracy jest gwarancją uniknięcia błędów. Jeśli sądzić po wynikach pracy, po spisie, to w jego redakcję włożono bardzo niewiele staranności. *(d)*

Rosną mury muranowskiego osiedla

Dobre wyniki pracy młodzieżowych brygad produkcyjnych

Na rozległym terenie ograniczonym ulicami Dzielną, Smoczą i Nowolipie wyrosło w ciągu ostatnich kilku miesięcy kilka nowych bloków mieszkalnych. Dzięki stosowaniu szybkościowego systemu budowy, 5 bloków stoi już pod dachem, a do końca br. 8 bloków gotowych będzie na przyjęcie nowych mieszkańców. Niezależnie od tego 9 bloków gotowych będzie w stanie surowym. Roboty w tych obiektach prowadzone będą w zimie, zaś oddanie ich nastąpi w początkach roku przyszłego.

Równolegle z prowadzeniem robót przy budynkach mieszkalnych prowadzone są roboty przy budowie obiektów tzw. nietypowych. Z obiektów tych wykonano już, w stanie surowym, budynek dla apteki centralnej, dla kina - kawiarni, oraz kilku żłobków i przedszkoli. W dalszym ciągu prowadzone są roboty przy budowie wielkiej pralni, która jeszcze w tym roku rozpocznie pracę w służbie mieszkańców osiedla, przy budowie warsztatów rzemieślniczych, garaży przy ulicy Nowolipki, pałacach Zuga i Działyńskich, oraz kilku innych obiektach o charakterze społecznym.

W pracach przy budowie obiektów mieszkalnych przoduje młodzieżowa brygada betoniarska Bolesława Ziarno, wykonująca ponad 300 procent normy. Brygada Ziarno dzięki systematycznemu podnoszeniu wydajności pracy realizuje już zadania 4-go roku Planu 6-letniego. Równie dobrze pracuje 5-osobowa ZMP-owska grupa murarska Włodarczyka wykonująca średnio 166 procent normy. Murarskie zespoły młodzieżowe kol. kol. Zawadzkiego i Haltere z Mirowa nie dają się wyprzedzić kolegom z Muranowa. Świadczy o tym zdobycie proporca przechodniego Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju za sukcesy w pracy odniesione przy budowie bursy. Obecnie współzawodniczą one ze sobą przy budowie nowego bloku mieszkalnego na Mirowie. Obie brygady wykonują po przeszło 200 procent normy.

Równocześnie na terenach już zabudowanych prowadzone są na szeroką skalę prace porządkowe. Na przykład w części „C" osiedla muranowskiego zakończono już prawie całkowicie porządkowanie terenu. Po założeniu nawierzchni ulic i chodników, Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze założyło trawniki i obsadziło je krzewami. W chwili obecnej cała „ofensywa" porządkowa przeniosła się do drugiej części osiedla położonej między Trasą W—Z, N—S i ulicą Nowotki, w której udział biorą junacy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". *(z)*

Nowe kadry służby zdrowia zasilą aparat lecznictwa

Wręczenie dyplomów absolwentkom kursu pielęgniarstwa

W Państwowej Szkole Pielęgniarstwa nr. 1 przy al. Świerczewskiego 67 odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów 45 absolwentkom szkoły. Była to jedenasta tego rodzaju uroczystość w szkole. Łącznie szkoła wykształciła już około 500 wykwilifikowanych pielęgniarek, które powiększyły kadry służby zdrowia.

— Ten kurs był najlepszy ze wszystkich dotychczasowych — stwierdza dyrektorka szkoły Irena Nieliwódzka. — Egzaminy przeszły bardzo pomyślnie. Dużo jest ocen dobrych i bardzo dobrych.

Na uroczystość wręczenia dyplomów przybyli przedstawiciele Wydziału Zdrowia St. R. N. Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Północ, dzielnicy ZMP oraz rodzice i krewni absolwentek.

Absolwentki nie trudno tu odróżnić od innych uczennic. Do śnieżnobiałych fartuchów mają przypięte białe i czerwone goździki. Na głowie — czepki z czarną wstążką — znakiem dyplomowanej pielęgniarki.

5 spośród nich otrzymuje dyplomy wyróżniające. Są to: Mirosława Gierbienis, Hanna Komosińska, Elżbieta Konarska, Zofia Łukaszczyk i Wanda Sławkówna.

Wszystkie absolwentki szkoły otrzymały już skierowania do pracy w szpitalach i sanatoriach. Niektóre z nich będą instruktorkami w szkołach pielęgniarskich. O przyszłość nie trzeba się martwić. Państwo Ludowe, które stworzyło im bezpłatną szkołę zapewnia im również pracę.

Zofia Łukaszczyk będzie pracować w Krakowie jako instruktorka w ośrodku szkoleniowym PCK. Teraz jedzie na miesiąc do rodziców — małorolnych gospodarzy spod Poronina. Zawiezie im z radością swój wyróżniający dyplom.

Wanda Sławkówna pochodzi ze wsi Trawniki w powiecie Bochnia. Rodzice jej mają również małorolne gospodarstwo. Wanda wie, że tylko w Polsce Ludowej mogła urzeczywistnić swoje marzenie zostania pielęgniarką. W sanacyjnej Polsce rodzice nie mieliby pieniędzy na kształcenie jej. Dziś szkoła jest bezpłatna i szeroko otwarta dla dzieci robotników i chłopów. Dzięki temu Wanda została pielęgniarką, jeden z jej braci górnikiem, drugi pracuje przy budowie mostów. W domu jest jeszcze czworo rodzeństwa. Ale i dla nich będzie miejsce w szkołach, będzie dość pracy.

— Pracujcie tak — powiedział podczas uroczystości wręczania dyplomów przedstawiciel Wydziału Zdrowia Prezydium St. R. N. — aby świat pracy mówił, że pod waszą opieką jest spokojny o zdrowie swoje i swych rodzin.

Nowa kadra pielęgniarek, absolwentek Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa nr 1 będzie stać na straży zdrowia ludu pracującego, bo z tego ludu wyrosła i wie, że jego ofiarnej pracy zawdzięcza możność zdobycia wiedzy i zawodu. *(h.s.)*

Organizacja partyjna zakładów im. Róży Luksemburg musi zmobilizować załogę do systematycznej walki o obniżenie procentu braków

8 sierpnia br. braki w produkcji lamp jarzeniowych w Zakładach im. Róży Luksemburg wynosiły 29,4 procent, 9 bm. — 34 procent, 14 bm. — 39 procent.

Procent bardzo wysoki. Wiele zmarnowanego cennego surowca, wiele zmarnowanej pracy ludzkiej. Tym więcej, że braki ujawniane są często dopiero w ostatnim stadium procesu produkcyjnego. W konsekwencji plan produkcji lamp jarzeniowych jest z reguły niewykonywany. W lipcu np. wykonano 74,3 proc. planu miesięcznego, a do dnia 29 sierpnia włącznie — 71,1 procent. Jak z tego widać w tym miesiącu plan również nie został wykonany.

Narady wytwórcze nie spełniają swoich zadań

W poszczególnych działach produkcji Zakładów im. Róży Luksemburg, mniej więcej co miesiąc, odbywają się narady wytwórcze, poświęcone omawianiu zagadnień produkcyjnych

Niedawno odbyła się taka narada w dziale produkcji lamp jarzeniowych. Chociaż trwała ona kilka godzin nie dała ona jednak dobrych rezultatów. Zwołano ją bowiem w ostatniej chwili. Tymczasem termin narady jak również porządek dzienny trzeba było ustalić wcześniej i podać go załodze aby miała ona czas zastanowić się nad zagadnieniem

W rezultacie dyskusja zamiast toczyć się wokół głównego zagadnienia walki o wykonanie planu i zmniejszenie procentu braków dotyczyła spraw mniej ważnych, marginesowych, a miejscami przypominała kłótnię.

O pracy wśród bezpartyjnych zapomniano

Tow. Perkowski, członek Komitetu Partyjnego samokrytycznie przyznaje, że praca polityczna była prowadzona wśród załogi w niedostatecznym stopniu. Nie było intensywnej, planowej agitacji na rzecz wykonywania planów produkcyjnych i walki o obniżkę procentu braków.

Agitatorzy prawie zupełnie nie spełniają swoich zadań. Źle pracuje wiele grup partyjnych, zwłaszcza zaś grupa partyjna w dziale produkcji lamp jarzeniowych, gdzie procent braków jest — w stosunku do całego zakładu — najwyższy.

Grupa ta nie oddziaływuje w dostatecznej mierze na bezpartyjnych robotników i pracowników działu, nie mobilizuje ich do systematycznej, planowej walki o produkcję, o zmniejszenie odpadu.

Głosy robotników

Do Komitetu Partyjnego, Rady Zakładowej, dyrekcji fabryki dawno już docierały uwagi pracowników na temat różnych braków.

— Inżynierowie z Biura Studiów naszej fabryki nie zaglądają na produkcję, nie pytają nas o uwagi, spostrzeżenia, nie bywają na naszych naradach produkcyjnych.

— Do działu chemii pracownicy techniczni prawie nie zaglądają.

— Przedstawiciele dyrekcji bywają na produkcji tylko od czasu do czasu. A jak idą przez fabrykę to tak, jak by ich kto gonił.

Robotnicy i robotnice z Zakładów im. Róży Luksemburg opowiadają jeszcze o wielu innych sprawach. O bałaganie w magazynie, o niedociągnięciach w pracy kontroli produkcji. Mają wiele spostrzeżeń na temat walki z odpadem. Mówią też o bolączkach.

W hali, gdzie produkuje się lampy jarzeniowe widać dużą ilość opakowań po rurach szklanych używanych do produkcji lamp. W różnych częściach hali umieszczono paczki z wybrakowanymi lampami Trudno po prostu poruszać się pomiędzy maszynami i rozłożonymi w całej hali materiałami

— W takich warunkach trudno jest pracować — mówią robotnicy. Ciasnota wpływa przecież na wzrost procentu braków.

— Widzicie jak tu u nas duszno A przecież gdyby założono odpowiednią ilość wentylatorów warunki pracy byłyby znacznie lepsze.

Brak dostatecznej troski o bezpieczeństwo i higienę pracy to również jeden z czynników wpływających na zmniejszenie wydajności i jakości pracy.

Towarzysze z Zakładów im. Róży Luksemburg mają jeszcze jedną poważną bolączkę. Wprost nagminnie zdarzają się wypadki złego obliczania zarobków, zaliczania pracowników do niższych grup uposażenia itp.

— Mam całą szufladę pasków ze źle obliczonymi zarobkami — mówi przewodnicząca Rady Oddziałowej Działu P6 — tow. Zarębska.

Niezdrowe antagonizmy

Dział P-6 mieści się w innej części miasta niż dyrekcja i inne działy fabryki.

Być może, że fakt ten, lub też inne nieusprawiedliwione powody są przyczyną braku zainteresowania się pracą działu P6 ze strony dyrekcji zakładu

A tymczasem w dziale tym z dnia na dzień rośnie procent braków, co jest w dużym stopniu wynikiem przesyłania przez inne działy fabryki półfabrykatów w nieodpowiedniej jakości lub nieodpowiednio skontrolowanych i przebranych.

Oddział P6 woła, prosi, monituje. Bez skutku. Bez echa pozostają również wołania do dyrekcji technicznej, aby częściej przychodziła na zakład i więcej się nim interesowała.

Działem P6 kieruje awansowany robotnik tow. Bielarski. Boryka się on z poważnymi trudnościami. Aby dać mu pomoc — o tym w dyrekcji nie pomyślano.

To wszystko doprowadziło w końcu do tego, że pomiędzy działem P6 a resztą fabryki wytworzył się stan cichej wojny. Brak jest też właściwej współpracy pomiędzy podstawową organizacją partyjną przy Dziale P6 a podstawową organizacją partyjną przy dyrekcji i pozostałych działach fabryki.

*

Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR przeprowadziła w czerwcu br. analizę pracy podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach im. Róży Luksemburg. Egzekutywa KW podjęła szereg konkretnych wniosków. Niestety niewiele się od tego czasu zmieniło w fabryce. Zaszły co prawda pewne przesunięcia personalne w dyrekcji fabryki, nastąpiła zmiana sekretarza organizacji partyjnej. Pracy politycznej wśród załogi w dalszym ciągu jednak nie widać. Dalej źle pracują grupy partyjne.

We wnioskach egzekutywy KW jest m. in. mowa o konieczności roztoczenia troskliwej opieki nad organizacją związkową. Opieka ta jest wciąż jeszcze niedostateczna Widać to z pracy organizacji związkowej w Zakładach im. Róży Luksemburg, która w dalszym ciągu nie stoi na odpowiednim poziomie.

Towarzysze z Zakładów im. Róży Luksemburg winni jak najszybciej wyciągnąć wnioski z popełnionych błędów, powinni jak najszybciej wprowadzić w życie wnioski egzekutywy KW PZPR.

Załoga fabryki jest pełna entuzjazmu do pracy i chętnie podejmie energiczną walkę o plan, o minimum braków, o maksimum oszczędności. Trzeba jej tylko pomóc Trzeba aby była ścisła współpraca załogi z pracownikami technicznymi, trzeba aby przodującą i kierowniczą rolę w fabryce spełniała podstawowa organizacja partyjna, aby mobilizowała ona dyrekcję i personel inżynieryjno - techniczny do przełamania braków w pracy.

Wnioski powinny tu również wyciągnąć Komitety Dzielnicowe PZPR Wola i Śródmieście, na których terenie znajdują się Zakłady im. Róży Luksemburg

To poważne zaniedbanie ze strony KD Wola i Śródmieście że dopuszczono do tak licznych niedociągnięć i braków w Zakładach im. Róży Luksemburg Tym więcej trzeba teraz pomagać podstawowej organizacji partyjnej, tym większą troskliwą opieką należy ją otoczyć aby wszystkie błędy i zaniedbania naprawić, aby stworzyć w Zakładach im. Róży Luksemburg dobry kolektyw, świadomy swoich odpowiedzialnych zadań w walce o realizację planu 6-letniego. *(iwa)*

Dziś w Warszawie

TEATRY

Kameralny — „Grzech" — g. 19
Narodowy — „Świętoszek" — g. 19.
Nowy — „Pygmalion" — g. 19.
Powszechny — „Szczygli zaułek" — g 19
Współczesny — „Mieszczanie" — g. 19.
Letni — „Ojciec debiutantki" — g 19.15.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" g. 19.15.

KINA

Moskwa — „Zahartowani" — dod. „Za waszym przykładem"
Praha — „Hrabia Monte Christo" seria II — dod. „Grzyby"
Palladium — „Wędrówki czarodzieja" — dod „Nauka i technika
Atlantic — „Czerwony rumak"
Stolica — „Powrót Lassie"
Ochota — „Ślub z przeszkodami" — dod. „17 pułk"
W—Z — Na odsiecz Carycyna" — dod „Przegląd Sportowy"
1 Maj — „Jubileusz" — dod „Wczasy akademickie - pływanie"
Syrena — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — dod Walka trwa"
Tęcza — „Zaklęta narzeczona" — dod „Życie owadów"
Polonia — „Przygody Nasseredina" — dod „Mały drapieżnik słodkich wód"
Lotnik — „Ostatni wystrzał" — dod „Wyścig kolarski Praha — Warszawa"

Początki seansów o godz. 15, 17, 19 21 W kinie „Lotnik" 15 17 i 19

W dniu dzisiejszym seans o godz 15 w kinie „Praha" odwołany.

*

Cyrk nr. 7 — ul. Marszałkowska róg Rutkowskiego — g. 19.30.

RADIO

NIEDZIELA 2 WRZEŚNIA

Program I na fali 1322 m

5.55 Początek aud. 6.20 Muzyka, 7.20 Melodie ludowe 8.10 Koncert rozrywkowy 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.10 Muzyka taneczna 9.30 Utwory Mozarta. 10.15 „Bez stypendium" — opow. Bol. Prusa. 10.30 Aud. dla wojska. 11.15 Muzyka dla wszystkich" 12.15 Przerwa 14.05 Aud. dla wsi. 15.15 Gra Kapela Dzierżanowskiego 15.45 Muzyka węgierska 16.20 „Miczurin — reformator przyrody" — słuchowisko pop - naukowe 17.00 Felieton 17.10 „Casanova" — opera Ludomira Rożyckiego 19.25 W walce o wolność" — aud. poetycka 19.45 Muzyka. 20.30 Gra Ork. Cajmera. 21.30 Aud. satyryczna. 22.00 Wiad. sportowe z całej Polski. 22.30 Wieczorna serenada. 23.17 Muzyka symfoniczna.

Program II na fali 367 m

Do 8.50 transm. z Pr. I. 8.50 Aud. SKRK 8.55 Repertuar kin i teatrów warsz. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 „Z wysokich Tatr" — wspomnienia Juliana Marchlewskiego. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa" 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka" — wiersze Juliusza Słowackiego 11.00 Melodie operetkowe. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 „Stanisław Konarski" — pog. 13.35 Koncert mandolinistów. 14.15 Sonaty fortepianowe Beethovena 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Syzyfowe prace" — fragm. pow. St. Żeromskiego, 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 Koncert Chóru P. R. 16.20 Melodie taneczne, 16.50 Pogadanka naukowa 17.20 Koncert ork. Seredyńskiego. 18.00 „Na radiowej estradzie" 19.00 Utwory dawnych kompozytorów. 19.20 Koncert Chopinowski. 20.30 „Pieśń Rohesona" — słuchowisko dokumentarne Petera Szaszy. 22.00 Wiad. sportowe. 22.40 „W rytmie walca", 23.10 Muzyka taneczna.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dyrekcja i Rada Zakładowa huty Ostrowiec nie reagują na krytykę oddolną

Załoga Huty „Ostrowiec" wydaje własną gazetkę zakładową „Walczymy o Stal". Robotnicy piszą w niej o życiu huty, wskazują osiągnięcia, ostro krytykują biurokrację, niedbalstwo, marnotrawstwo, bezlitośnie walczą z bumelanctwem.

Zdają oni sobie sprawę z tego, że zadaniem gazetki jest walka ze złem i mobilizowanie załogi do wykonania zaszczytnych zadań stawianych jej przez plan 6-letni.

Niestety zamieszczane w „Walczymy o Stal" krytyczne notatki robotników nie zawsze osiągają swój cel, nie zawsze przyczyniają się do usunięcia zła, zauważonego i opisanego przez autora notatki.

A dzieje się tak dlatego, że Dyrekcja Huty oraz Rada Zakładowa wykazują obojętność wobec spraw, poruszanych w gazetce, nie reagują na krytykę, nie odpowiadają na słuszne postulaty robotników stawiane za pośrednictwem gazetki.

Dyrekcja Huty np. nie odpowiedziała dotychczas na ponad 20 artykułów, poruszających bardzo istotne zagadnienia organizacji pracy, marnotrawstwa żelaza i stali itp.

Dobrze by również było, gdyby Rada Zakładowa przestudiowała komplet numerów gazetki.

Uporczywe milczenie Rady Zakładowej i Dyrekcji na krytykę stoi w sprzeczności z uchwałami Prezydium Rady Ministrów i Rady Państwa oraz Komitetu Centralnego PZPR z 14 grudnia ub. r., które to uchwały nakładają na wszystkich obowiązek reagowania na krytykę prasową bez względu na to czy będzie to krytyka gazet centralnych czy gazetki zakładowej.

EUGENIUSZ STEPIEŃ
huta „Ostrowiec"

Widzimisię biurokratów bywa kosztowne

W „Trybunie Ludu" z dnia 23 sierpnia br. przeczytałem artykuł prezesa Związku Spółdzielni Pracy tow. Niemca, poświęcony zagadnieniu walki o obniżkę kosztów własnych spółdzielczości pracy. W związku z tym pragnę podać kilka faktów ilustrujących, jak Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Skórzanych we Wrocławiu „pomaga" podległym sobie spółdzielniom w obniżaniu kosztów.

13 sierpnia, jako kierownik spółdzielni pracy „Polbut" w Ziębicach pojechałem do Wrocławia zakupić w Związku materiały i surowce potrzebne spółdzielni do wykonania produkcji zaplanowanej przez Związek. Wiedziałem, że Związek dysponuje potrzebnymi nam towarami, wynająłem więc ciężarówkę, która zawiozła do wrocławskiego oddziału Spółdzielni Pracy nasza gotową produkcję a w drodze powrotnej miała zabrać zakupiony towar. Jednak referent produkcji Związku odmówił mi sprzedaży potrzebnych spółdzielni towarów. Co było tego przyczyną nie wiem, referent bowiem odmówił mi również uzasadnienia swej decyzji. Nie pomogły prośby i tłumaczenia, samochód wrócił pusty do Ziębic.

W kilka dni później byłem w innej sprawie w Związku, przy okazji zapytałem o surowiec, i ku memu zdziwieniu ten sam referent bez żadnych zastrzeżeń sprzedał mi towar, którego przedtem sprzedać nie chciał. Tym razem jednak nie miałem na co załadować skóry musiałem więc na drugi dzień ponownie wynająć samochód i delegować pracownika, który sprowadził transport.

Tym więc sposobem przez zwykłe „widzimisie" referenta produkcji Związku Branżowego transport partii skóry kosztował drożej niżby powinien kosztować, spółdzielnia miała ponadto kilkudniowy przestój z powodu braku surowca.

Inny przykład. Ten sam Związek polecił naszej spółdzielni wykonać znaczną ilość obuwia na gumowych spodach. Kiedy wykonaliśmy zamówienie okazało się, że nie jest ono uzgodnione ze „Spólnotą Pracy", która stanowczo odmówiła przyjęcia tego towaru do sprzedaży. Skutek: gotowe wyroby przez dłuższy czas blokowały nasze magazyny i włożoną w ich wyprodukowanie gotówkę.

Tego rodzaju formy współpracy Związku z podległymi sobie spółdzielniami nie tylko nie przyczynią się do obniżki kosztów własnych, a przeciwnie koszta te znacznie podwyższą.

Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Skórzanych we Wrocławiu musi więc stanowczo zmienić styl pracy.

J. GOLDFARB
Ziębice

Zbiornica Centrali Złomu Nr 4 nie jest odosobniona

W „Trybunie Ludu" z dnia 20.8. br. przeczytałam artykuł pt. „Fatalna gospodarka Zbiornicy Nr 4 Centrali Złomu". Z artykułu tego widać jak ważnym surowcem jest złom.

Przyspieszenia wysyłki złomu domagają się nasze huty, gdyż od tego w poważnym stopniu zależy ich produkcja — pisze autor artykułu.

W związku z tym artykułem chce powiedzieć, że nie tylko Zbiornica Nr 4 prowadzi fatalną gospodarkę. Taką samą, a może nawet gorszą gospodarkę, prowadzą zbiornice w powiatach Pyrzyce i Stargard woj. szczecińskiego, gdzie wiele złomu leży bezużytecznie i nikt się nim nie interesuje.

W zbiornicy PZGS-u w Stargardzie na przykład leży już od 2 lat wielka ilość złomu.

Podobna sytuacja jest w Pyrzycach.

Uważam, że tą sprawą należy zająć się jak najszybciej. Przecież wykorzystanie złomu to duża oszczędność dla naszej gospodarki.

MARIA ANTKOWSKA
Stargard

Kropki nad „i"

TYLKO DLA WYBRANYCH

Nowojorska „Metropolitan Opera", której większość zrzeszona jest w postępowym Związku Zawodowym Aktorów, zrezygnowała z występu w Waszyngtonie, bo... dyrekcja jedynego teatru w tym mieście nie zgodziła się na odwołanie zarządzenia zabraniającego Murzynom wstępu na przedstawienie.

A „Głos Ameryki" twierdzi, że Waszyngton jest stolicą „wolnego demokratycznego i kulturalnego" państwa. Amerykańscy artyści są, jak widać, zupełnie innego zdania. (ea)

GEOGRAFICZNA ZAGADKA

15 lipca wysłano telegraficznie pieniądze na adres: ob. M. Z. Elbląg, Krynica Morska, dom wypoczynkowy „Warta", pok. 14.

Po 5 dniach nastąpił zwrot pieniędzy z adnotacją: W Elblągu nie istnieje dom wypoczynkowy „Warta".

...ale w domu wypoczynkowym „Warta" istnieje ob. Elbląg, który wyjechał na wczasy do Krynicy Morskiej.

U rumuńskich przyjaciół

Iza Bychowska

Sierpniowym wczesnym rankiem opuszczamy Warszawę. Po czterech i pół godzinach lotu pod skrzydłami samolotu barwny dywan mapy upstrzyły sześciany oślepiająco białych domów. Zawracamy, drzewa rosną, biegną nam na spotkanie. Znajomy ból w uszach — lądujemy.

Na lotnisku w Bukareszcie oczekują nas z pękami kwiatów przedstawiciele „Scantei" i od pierwszego ciepłego uścisku dłoni, od pierwszego serdecznego uśmiechu, od tych kwiatów, od przyjaznych uśmiechów celników, którzy do minimum ograniczają konieczne formalności — czuje się od razu, że jesteśmy przyjaciółmi — my i oni, nowi ludzie nowej Rumunii. Tej Rumunii, w której do władzy doszedł lud i likwiduje wszystkie ślady ponurej przeszłości.

Poznamy tu wielu ludzi i wiele zobaczymy — a każdy poznany człowiek i każde zdarzenie mówić nam będą o wielkiej sile ludu, wyzwolonego z pęt kapitalizmu, o potędze tkwiącej w masach ludowych, która gdy zerwie duszące ją okowy, dokonuje rzeczy zadziwiających, rzeczy, które są bajką naszych dni.

Rumunia. Do niedawna kraj przerażających kontrastów — wielkich bogactw naturalnych i straszliwej, nie do opisania nędzy bosej, półnagiej, głodnej ludności, wyzyskiwanej i ograbianej przez obcych i rodzimych kapitalistów. Rumunia burżuazji, kosmopolitycznie wyrzekającej się własnej ojczyzny, a za kulturę uważającej wszystko, co w Paryżu jest blichtrem, snobizmem, tanią pozłotą, gardzącej własnym narodem, sztuką i tradycjami — i Rumunia ludu, którego najlepsi synowie, członkowie Komunistycznej Partii, gorący patrioci, w mrokach konspiracji, w warunkach straszliwego terroru osławionej Siguranzy walczyli o prawo narodu do samodzielnego, wolnego bytu. Półkolonia anglo-amerykańska, dająca zagranicznym kapitałom wyciskać z siebie wszystkie soki, Rumunia królewska, a potem Rumunia dyktatury znienawidzonego Antonescu, — ta Rumunia nie istnieje. Istnieje Rumunia wolnych, szczęśliwych ludzi, radosnych pełnych twórczego entuzjazmu, świadomych swej drogi, świadomych komu zawdzięczają swoje szczęście, przepełnionych gorącą miłością i wdzięcznością do Związku Radzieckiego, zwycięsko likwidujących pozostałości przeszłości. O tym będziemy przekonywać się na każdym kroku.

Na kongresie korespondentów robotniczych i chłopskich

Wzięliśmy udział w kongresie korespondentów robotniczych i chłopskich centralnego organu Rumuńskiej Partii Robotniczej „Scantea" i innych pism. Jako przedstawiciele korespondentów robotniczych „Trybuny Ludu" uczestniczyliśmy w obchodach związanych z 20-leciem „Scantei" oraz w święcie narodowym Rumunii w dniu 23 sierpnia. Wrażeń więc i możliwości obserwacji było jak można się łatwo domyśleć, dużo.

Kto znał oblicze przedwojennej Rumunii ten oceni jaką długa i trudną drogę musiał przebyć lud Rumunii od dnia wczorajszego do dzisiejszego. Ale od chwili, kiedy Armia Radziecka, wyzwoliwszy Rumunię stworzyła jej możliwości rozwoju, w ciągu tych wszystkich lat państwo radzieckie udzielało Rumunii stałej pomocy we wszystkich dziedzinach życia — i dzięki temu dokonał się tu najprawdziwszy z cudów — bujny wspaniały rozkwit życia gospodarczego i kultury najszerszych mas ludowych.

Oto na kongresie korespondentów robotniczych i chłopskich pism rumuńskich występują gospodarze kraju — robotnicy, chłopi, inteligencja — z ich słów przebija wielka troska o gospodarkę kraju, o życie polityczne i społeczne — to przemawiają dojrzali działacze państwowi. A przecież niejeden z nich przemówienie swoje zaczyna od słów: „jeszcze parę lat temu nie umiałem czytać i pisać..." W przedwojennej Rumunii było 4 miliony analfabetów — z dna nędzy i zacofania wydobyła ich władza ludowa, stworzyła im możliwości pełni życia — dojrzeli i ocenili szerokość jasnych olbrzymich perspektyw i zapłonęli entuzjazmem.

Sukcesy paru lat

Z jeszcze większą siłą przemówi to poczucie na porywającej defiladzie w dniu święta narodowego. Porywająca — to silne słowo, a przecież w znikomym stopniu oddaje wspaniały nastrój tej pięknej defilady. Jeszcze dziś — wystarczy zamknąć oczy — i widzi się ten barwny w blaskach słońca tłum, rozśpiewany, roztańczony, radosny, szczęśliwy. Jeszcze dziś — wystarczy zamknąć oczy — odżywa plac rozedrgany olbrzymią falą ludzką, tysiące barw i uśmiech na każdej twarzy i radość w każdych oczach.

Dopiero trzy lata temu znacjonalizowano w Rumunii przemysł i transport, kopalnie i banki. W tym okresie produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z 1948 rokiem 2,4 raza, rozwinęły się nowe, nieznane tu gałęzie przemysłu. Dzięki przodującej na całym świecie nauce i technice Związku Radzieckiego wciąż wzrasta wydobycie ropy naftowej, dawniej rabunkowo eksploatowanej przez obcy kapitał, co doprowadzało do stałego, a w miarę wymagań międzynarodowych karteli również i sztucznie ograniczanego, spadku wydobycia. Pierwsze półrocze śmiałego planu 5-letniego pierwszego długofalowego planu gospodarczego Rumunii przyniosło ogromne sukcesy. Powstają nowe potężne obiekty: kanał Dunaj — Morze Czarne, elektrownia wodna im. Lenina — dzięki nim przeprowadzi się irygację wielkich połaci kraju, wyda walkę klęskom posuchy, trapiącym kraj. Zbudowano dwie wielkie magistrale kolejowe, buduje się ogromny — ostatni wyraz techniki — Dom Scantei, nie ustępujący naszemu Domowi Słowa Polskiego.

Niemniejsze sukcesy święci rolnictwo. 180 istniejących ośrodków maszynowych zdejmuje z bark chłopów brzemię niewolniczych prac, 1070 istniejących spółdzielni produkcyjnych, na które skierowane są oczy chłopów w całym kraju przynosi wspaniałe dochody, osiągając nieporównanie większe urodzaje niż gospodarstwa indywidualne. Są one najlepszymi agitatorami, przekonywającymi wymową faktów o wyższości gospodarki socjalistycznej nad drobnotowarową.

Rozwojowi ekonomiki nie ustępuje rozwój kultury i oświaty, sieć szkół, bibliotek, domów kultury pokrywa cały kraj.

Te wszystkie fakty i te wszystkie imponujące liczby widnieją na transparentach, ich wymowa tłumaczy wyraz dumy i radości na wszystkich twarzach. Niebo jest prześlicznie błękitne, w potokach słońca olśniewająca bielą lśni pomnik Tego, który jest natchnieniem i organizatorem wszystkich zwycięstw Rumunii i wszystkich zwycięstw pozostałych krajów demokracji ludowej — Wielkiego Stalina.

Na straży pokoju

Manifestację otworzyła defilada wojskowa. Suną cielska ciężkich czołgów i dział wszelkiego kalibru, przechodzą i przejeżdżają wszelkie rodzaje wojsk, zachwycając swoją wspaniałą postawą. Nad głowami krążą samoloty, przelatują eskadry odrzutowców, wlokąc za sobą swój groźny warkot.

Za wojskiem wkroczyły na plac liczne szeregi uzbrojonych oddziałów robotniczych i cały plac rozbrzmiał oklaskami i gromkim hurra! Na trybunie, na której stoimy, biją w dłonie przedstawiciele wielu narodów: są tu Chińczycy, Węgrzy, Francuzi, Szwedzi, Niemcy, Bułgarzy, Finowie, Włosi — przedstawiciele narodów, miłujących wolność, sprawiedliwość i pokój. Czujemy się wszyscy niezwykle mocno zespoleni ze sobą i z tym falującym tłumem demonstrującym swą siłę i radość, czujemy się jedną wielką rodziną, która jest potęgą — i to uczucie jedności i siły, to najwspanialsze uczucie, nie opuszcza nas. Coraz to oczy wszystkich kierują się ku trybunie, gdzie w otoczeniu sekretarzy partii i członków rządu stoi marszałek Woroszyłow i coraz to wybucha potężna manifestacja na cześć Związku Radzieckiego i jego Wodza — to najlepszy i najpełniejszy wyraz naszych uczuć.

Nieprzebraną falą płynie tłum. Lśnią w słońcu przepyszne barwy ludowych strojów wszystkich narodowości Rumunii — zespolonych w jeden wolny równouprawniony naród, już tylko z historii znający pojęcie uciskanej, dyskryminowanej mniejszości, złączony wielką miłością do Stalina, do Związku Radzieckiego, do rumuńskiej ojczyzny, do partii i jej wodza Gheorghe Gheorghiu-Deja.

Idą dzieci — wiele z nich już znamy, poznaliśmy je wczoraj w przepięknym Pałacu Pionierа, gdzie stworzono im prawdziwy raj — idą promienne, radosne, to do nich świat należy, to dla nich wszystko — do nich uśmiecha się z pomnika Stalin, dla nich, dla ich szczęśliwej jasnej przyszłości wtłaczały się w bruk uliczny najcięższe czołgi i krążyły na straży ich szczęścia samoloty, ich radość wykuwają w węglu, przy maszynach stwardniałe dłonie robotników, dla nich zbierają ciężkie kłosy chłopi.

Sześć godzin bukareszteńskiej defilady, to przeżycie, którego się nie zapomina. Obserwując kilkusettysięczny tłum, który przewinął się przed naszymi zachwyconymi oczami mogliśmy potwierdzić nasze obserwacje czynione na każdym kroku o tym jak silnie naród rumuński jest przywiązany do swoich zdobyczy, jaką miłością darzy swoich przywódców. Mogliśmy przekonać się, że ten bojowy oddział wielkiego obozu pokoju jest siłą uskrzydloną prawdziwym szczerym entuzjazmem, że twardo i nieustępliwie stoi na straży swoich zdobyczy, na straży pokoju i socjalizmu.

Niedługo już z żalem opuścimy serdeczną, gościnną, piękną Rumunię, pożegnamy jej naród pracowity i ofiarny, ciężką pracą dźwigający swój kraj z zacofania i nędzy, naród, który nauczył się cieszyć życiem. Wyniesiemy z Rumunii wrażenia najlepsze i najmilsze, pełny podziw i głęboki szacunek dla ludu, który pod kierownictwem swojej partii potrafił w czasie tak krótkim odbyć drogę tak długą, dokonać tak wielkich przeobrażeń.

Młodzież akademicka Lublina buduje swój dom

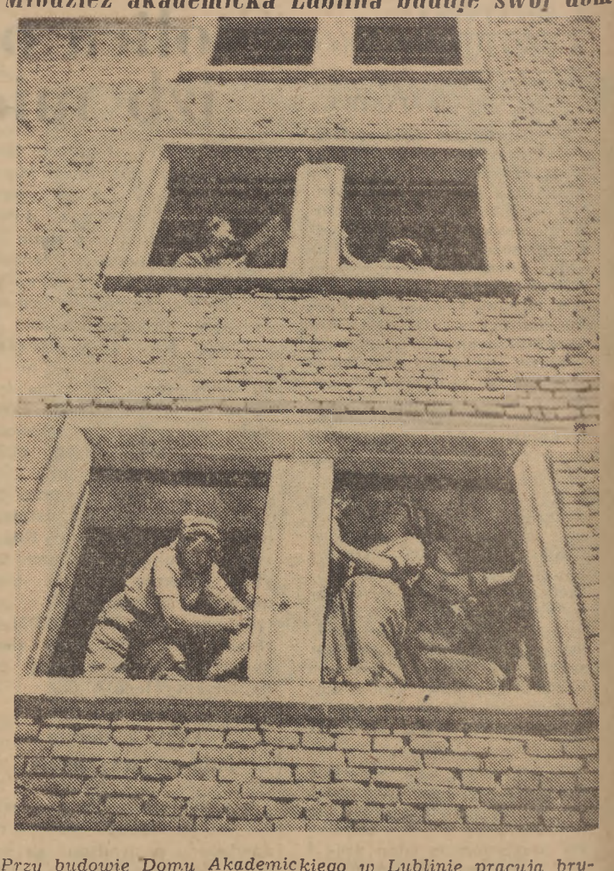

Przy budowie Domu Akademickiego w Lublinie pracują brygady studenckie z uczelni lubelskich. Na zdjęciu: brygada studencka przy pracy.

Foto CAF

Kinematografia nowych Niemiec

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie raz na zawsze odebrano władzę junkrom i monopolistom, gdzie władza na zawsze przeszła w ręce narodu niemieckiego, rozpoczął się nowy okres twórczości artystycznej, twórczości, która służy narodowi. Nowy film niemiecki, przeszedł na własność narodu i stał się orężem w jego ręku, w walce o nowego człowieka, o nowe miłujące pokój i prawdziwie demokratyczne Niemcy. Poszedł po słusznej drodze, w odróżnieniu od filmu zachodnio-niemieckiego, który wprzągł się w pracę wrogą narodowi niemieckiemu i którym rządzą dziś amerykańscy okupanci. Zachodnio-niemiecki film stał się narzędziem propagandy nowej wojny, natomiast film w Niemieckiej Republice Demokratycznej stanął odważnie do walki z wrogami pokoju, stanął do walki o zjednoczenie Niemiec, do walki z remilitaryzacją i faszyzmem.

Pierwsze pełnometrażowe filmy powojenne DEFY (Deutsche Film Aktien Geselschaft) jak „Mordercy są wśród nas" reż. Wolfganga Staudtego, „Małżeństwo w cieniu" Kurta Maetziga, „Nasz chleb powszedni" Slatana Dudowa, „Kopalnia Jutrzenka" Wolfganga Schleifa oraz ostatnie filmy, jak „Rada bogów", „Rodzina Sonnenbrucków" i „Poddany" wykazują niezbicie nową i słuszną linię rozwoju nowego filmu niemieckiego. Jest to twórczość filmowa posiadająca rzetelność, szukająca i głosząca prawdę, poruszająca sumienie. Z wielką pomocą materialną i moralną przyszedł Związek Radziecki, który pomógł w dźwiganiu się nowej kinematografii niemieckiej. Ludzie filmu radzieckiego włączyli się aktywnie w odbudowę i rozwój DEFY. Wspólnie z niemieckimi filmowcami pracowali reż. reż. Czekin, Andrejewski i Ilja Trauberg. Wspólnie odbudowano Babelsberg i Johaninstahl, jedne z największych i najnowocześniejszych wytwórni filmowych w Europie.

Robotnicy, inżynierowie, pracownicy twórczy filmu w pełni zdają sobie sprawę ze znaczenia i politycznej odpowiedzialności oraz zadań jakie przed nimi stoją. Wielu z nich przyswoiło sobie metodę realizmu socjalistycznego, stosując ją w swojej pracy. Należy tu wymienić takich reżyserów, jak dr. Maetzig, Dudow, Schleif, Staudte i inni. Szczupłe kadry pracowników twórczych DEFY zasilili także młodzi ludzie, którzy przyszli ze Studia Filmowego w Babelsbergu lub z teatru.

Nadać nowy kierunek filmowi niemieckiemu nie było prostym zadaniem. Wiele włożono pracy w przezwyciężenie starych tradycji i starych form, które przenikały do nowej twórczości filmowej. Lecz doświadczenie starych, zapał młodych, ich wspólna praca i wciąż rosnąca świadomość demokratyczna zwyciężyły. Sięgnięto po wzory do wielkiej skarbnicy, jaką jest przodująca kinematografia radziecka. Często dramaturgowie i pisarze niemieccy, piszący scenariusze, korzystają z cennych rad i wskazówek reż. Czekina, który z ramienia MOSFILMU jest stałym doradcą artystycznym DEFY. Nakręcono szereg filmów wspólnej produkcji radziecko - niemieckiej, jak dokumentalny film „Demokratyczne Niemcy" i obecnie realizowany film dokumentalny o Międzynarodowym Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Film ten realizują ze strony radzieckiej Iwan Pyriew, jeden z czołowych i znanych radzieckich reżyserów, znany postępowy reżyser holenderski Joris Ivens współrealizator filmu „Pokój zdobędzie świat" oraz Andrew Thorndeike, reżyser z DEFY.

Kinematografia nowych Niemiec włączyła się w ogólny międzynarodowy nurt walki o pokój. Wypełniając to zadanie poprzez realizację demokratycznych i postępowych filmów, dała dowody, iż stoi na nowych pozycjach, na drodze walki o lepszą i szczęśliwą przyszłość.

TADEUSZ JAWORSKI

Taśmowiec węglowy w porcie szczecińskim

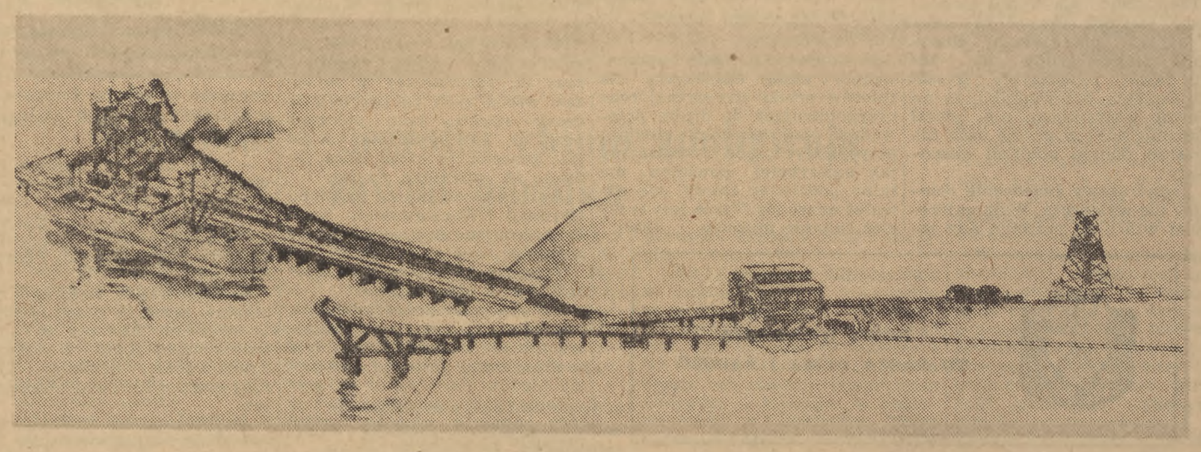

(do artykułu poniżej)

Na nabrzeżu szczecińskim toczy się bitwa o wielką mechanizację

Wanda Suchecka

Spawacz tow. Masłowski pracuje w porcie szczecińskim już od kilku lat. Własnymi rękami montował dźwigi wtedy jeszcze, gdy port powstawał z ruin, gdy toczyła się walka o uruchomienie każdego nowego dźwigu w basenie przeładunków masowych.

Pamięta, jak kilka lat temu w miejscu gdzie wyrasta dziś zharmonizowany zespół mechanizmów - potężny taśmowiec do przeładunku węgla i 2 wywrotnice z bunkrotaśmowcami, — rozciągały się mokradła porosłe trawą i wikliną.

Ujarzmienie dzikiego nabrzeża nie przyszło łatwo. Niekorzystny układ geologiczny, namuły i torfy sięgające do 10 metrów głębokości, utrudniały wykonanie prac hydrotechnicznych. Nie lepiej szło z robotami wodno-kanalizacyjnymi czy budownictwa lądowego.

Ale ludzie, którym powierzono to wielkie zadanie, byli twardzi i nieustępliwi. Pracą dziesiątków brygad zmieniono ukształtowanie nabrzeża, wdzierając się w basen górniczy przeszło 150-metrowym żelbetowym prostokątem, postawionym na studniach i kesonach. Bagnisty teren przecięły tory kolejowe.

Zawieszony nad ziemią przy montażu wywrotnicy spawacz Masłowski ogląda codziennie budowę ze wzruszeniem i dumą. A jest na co patrzeć...

Na wysuniętym cyplu nadbrzeża na tzw. pirsiu, wyrosła już kilkunastumetrowa konstrukcja wieży załadowczej, skąd węgiel podawany mechanicznie z pomostu pochyłego pójdzie do zasobników i do luków okrętowych. Dalej spoza kratownic szalunku wyłania się pochylnia mostu i skomplikowane urządzenia pod wywrotnicę wagonową. Opodal czerwieni się pokryty świeżą minią szkielet drugiej wywrotnicy.

W oczach rośnie nowoczesny port węglowy, port jakiego nie znała dotąd historia naszej żeglugi.

Mechanizmy zamiast rąk ludzkich

Najważniejszym urządzeniem, o którym z dumą opowiadają towarzysze z węglowego nabrzeża, jest potężny taśmowiec, dzięki któremu zdolność przeładunkowa węgla w porcie szczecińskim wzrośnie w skali rocznej przeszło 3-krotnie.

Ten zmechanizowany kolos w ciągu jednej godziny wykonywać będzie pracę 16 siedmiotonowych dźwigów chwytakowych. Na wydłużonym „grzbiecie" taśmowca w ciągu jednej doby przesunie się węgiel z 20 pociągów.

Taśmowiec zastąpi ciężką pracę kilkudziesięciu trymerów i dźwigowych, którzy będą mogli przejść do innych, lżejszych prac w porcie. Dla obsługi 16 dźwigów potrzeba na jedną tylko zmianę: 100 trymerów, 16 dźwigowych, 4 smarowników i innych. Ogółem 165 ludzi. Przy taśmowcu, którego zdolność przeładunkowa będzie taka sama, wystarczy praca 42 ludzi.

Przodujący trymer tow. Komorowski nie zatrzymuje więcej niż 3,5 tony węgla na godzinę, a największa wydajność dźwigowego w tym samym czasie nie przekroczy 150 ton.

W ciągu tej samej godziny — 2 wywrotnice wagonowe, które powstają w pobliżu taśmowca załadują do luków okrętowych przeszło 300 ton węgla.

Innymi słowy — wielka mechanizacja, oszczędność dziesiątków tysięcy roboczo-godzin i poważna obniżka kosztów przeładunku węgla.

Nowa rewolucyjna karta w życiu szczecińskiego portu.

Porwała ich wspaniała budowa

Kiedy się chodzi po placu budowy, rozmawia z robotnikami, majstrami, czy inżynierami, czuje się, że każdy z nich żyje wielką budową, jej troskami i osiągnięciami. Cechuje ich jeszcze jedno: poczucie radosnej dumy z pracy przy tej nowoczesnej inwestycji.

I dlatego — towarzysze Władysław Wiśniewski, Stanisław Kwiatkowski, Stanisław Kuśnierz, Stanisław Kuśnierz, Stanisław Kuśnierz